Dziś nadzwyczajny dodatek ilustrowany.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 26 PAŹDZIERNIKA 1930 R. Nr. 248.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Serja katastrof górniczych
na kopalniach niemieckich.

BERLIN, 25.10. — Dziś odbył się pogrzeb ofiar katastrofy na kopalni w Alsdorfie. Obrzędy żałobne odbyły się w wielkiej sali, gdzie ustawiono 262 trumny ze zwłokami.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele rządu Rzeszy i Prus. Przemówienie pożegnalne wygłosił minister pracy Stegervald.

BERLIN, 25.10. — Donoszą z Saarbricken, że dziś na kopalni Maibach na głębokości czwartej sztolni nastąpił wybuch. W chwili wybuchu znajdowało się pod ziemią 90 górników, z których 3 zdołało się wydostać na zewnątrz, 87 zaś zostało w podziemiach i nie można się do nich dostać. Prawdopodobnie wszyscy zginęli.

REWIZJA
W LOKALU CH. D.

WARSZAWA, 25-10. (Tel. wł.) W Krakowie o godz. 3 popoł. dokonano rewizji w lokalu Ch. D. przy ul. Potockiego i skonfiskowano odezwy wyborcze.

Aresztowanie
DWU B. POSŁÓW.

WARSZAWA, 25-10. (Tel. wł.) Został aresztowany b. poseł Stronnictwa Chłopskiego inż. Pawłowski, który działał w okręgu stryjskim.

W Rudkach został aresztowany b. poseł A. Posicki z Piasta.

Obaj posłowie kandydowali z listy Centrolewu.

„ABC"
ZNÓW SIĘ NIE UKAZAŁO.

WARSZAWA, 25-10. (Tel. wł.). „ABC" znów się nie ukazało z powodu trudności technicznych.

Dziennik ten ma się ukazywać na prowincji.

Zatwierdzenie wyroku
NA B. POSŁANKĘ KOSMOWSKĄ.

WARSZAWA, 25-10. (Tel. wł.) W Lublinie przed Sądem Apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciw b. posłance Kosmowskiej. Sąd zatwierdził wyrok Sądu okręgowego, skazujący p. Kosmowską na 6 miesięcy więzienia. P. Kosmowska pozostaje na wolności. Obrona zapowiedziała kasację do Sądu Najwyższego.

Co powie p. Devey
O SYTUACJI W POLSCE.

WARSZAWA, 25.10. — Z dniem 20 listopada r. b. kończy się termin urzędowania doradcy finansowego Rządu polskiego, p. Deveya.

W tym czasie p. Devey opuszcza Polskę.

Według pogłosek, w związku z opuszczeniem przez p. Deveya stanowiska doradcy Rządu oraz członka zagranicznego Rady Banku Polskiego, nastąpić ma wymiana listów pomiędzy p. Devey'em a min. skarbu p. Matuszewskim. Listy będą miały formę grzecznościową, jakkolwiek w liście p. Deveya, według pogłosek, dużo miejsca poświęconego będzie na scharakteryzowanie sytuacji gospodarczej państwa.

Listy te ukażą się w czasie najbliższym.

Zjazd bojowników o szkołę polską,
b. uczestników strajku szkolnego.

WARSZAWA, 25.10. (Tel. wł.). — Dziś popołudniu w gmachu politechniki rozpoczęły się obrady plenarnego zjazdu 25-lecia walki o szkołę polską. Przewodniczył min. oświecenia p. Czerwiński.

Sprawozdanie z prac komitetu obchodu złożył p. Stefan Szwedowski, sekretarz generalny komitetu. Sprawozdawca zaznaczył, że komitet rozumie, iż walka o szkołę polską w b. Kongresówce nie była odosobnioną, lecz była ona tylko częściową walką o szkołę polską, prowadzoną i pod innemi zaborami.

Przed zjazdem plenarnym zorganizowano 33 zjazdy lokalne i 16 w Warszawie.

Komitet postanowił wydać monografję, poświęconą irredencie szkolnej w latach 1901—1915.

Po sprawozdaniu p. Szwedowskiego wygłosili referaty: prof. B. Nawroczyński, prof. Radlińska, kurator Chrzanowski i prof. Młynarski.

Wieczorem p. Prezydenta Rzeczypospolitej wydał raut z okazji zjazdu. Na raucie obecnych było 1.500 osób.

Budowanie istniejącego tunelu
Niesłychany skandal w Rumunji.

Bukareszt, 25.10. — Cała Rumunja, a z nią inne kraje Europy mają bardzo wesoły temat do rozmów na kilka tygodni.

Dokonano bowiem w Rumunji oszustwa na wielką skalę, a przeprowadzono je tak sprytnie, że dopiero po ukończeniu „prac" przy budowie tunelu kolejowego wyszło na jaw, że tunel ten dawno już był wybudowany.

W pierwszych dniach października Rumunja obchodziła uroczystość ukończenia robót przy budowie tunelu na linji kolejowej Rodna — Dorna Watra.

Budowa tego tunelu pochłonęła sumy równające się 40.000.000 złotych.

Wykonanie prac było powierzone pewnej firmie bukaresztańskiej, której oferta była najniższą. Działo to się w 1923 roku. Wszystkie dokumenty odnoszące się do początków tej sprawy znikły obecnie.

Po zatwierdzeniu oferty inspekcja kolei, ani izba kontroli nie wysyłały swoich przedstawicieli na budowę, zadawalając się sprawozdaniami firmy lub przygodnemi informacjami niższych urzędników, którzy „przypadkowo" odwiedzili budowę.

Umowę zawarto na okres 7-letni. Sprowadzono maszyny, zakontraktowano robotników i prace rozpoczęły się. Rząd rumuński wypłacał co rok sumy dochodzące... do sumy 6.000.000 złotych. W końcu sierpnia zawiadomiono dyrekcję kolei w Bukareszcie, że tunel jest skończony. Wyjechała więc komisja ministerjalna i tunel przyjęła.

Zamierzano wydać cały szereg bankietów i przyjęć. Zaproszono prasę krajową i zagraniczną, aby zwiedziła nowy tunel, zbudowany w tak prędkim czasie. Zamierzono odznaczyć szereg dyrektorów i urzędników orderami.

Komisja wróciła, przywożąc z sobą zamiast sprawozdania z przyjęcia tunelu... czterech dyrektorów firmy.

Jak się okazało, tunel był wybudowany w czasie wojny przez armję austrjacką dla celów strategicznych. Wejścia były zasypane ziemią. Maksymalny koszt odkopania tunelu i doprowadzenia go do stanu używalności mógł wynosić 200 tys. złotych.

Obecnie cały zarząd zasiadł za kratkami.

Prof. T. Zieliński
DOKTOREM HONOROWYM SORBONY.

WARSZAWA, 25-10. W początkach listopada odbędzie się w Sorbonie podniosła a chlubna dla nauki polskiej uroczystość wręczenia prof. Tadeuszowi Zielińskiemu, znakomitemu uczonemu, świetnemu znawcy kultury antycznej doktoratu honorowego tejże Sorbony.

Odznaczenie to, rzadko przyznawane przez paryską Wszechnicę cudzoziemcom, zbiega się z wysunięciem przez Polskę kandydatury prof. Zielińskiego do literackiej nagrody Nobla.

Prof. Zieliński jest bowiem nietylko uczonym, ale i pisarzem wielkiej miary, a w swojem epokowem dziele „Starożytność bajeczna", daje pierwszy w literaturze światowej artystyczne biografje herosów i bóstw mitologicznych. „Historja kultury antycznej" cykl „Religje świata", „Świat antyczny i my" — doczekały się tłumaczeń na kilkanaście europejskich i pozaeuropejskich jęz.

Przemysł niemiecki
A KOLEJ ŚLĄSK — BAŁTYK.

BERLIN, 25-10. W związku z zapowiedzią uroczystego otwarcia w dniu 9 listopada rb. odcinka Bydgoszcz — Gdynia, bezpośredniej magistrali kolejowej łączącej Śląsk z Bałtykiem z ominięciem obszaru gdańskiego, prasa niemiecka omawia znaczenie nowej linji dla gospodarstwa Niemiec.

„Vossische Zeitung" stwierdza, że nowe skrócone połączenie Górnego Śląska z Bałtykiem z uwagi na specjalne taryfy dla węgla oraz inne ułatwienia, przyczyni się do zaostrzenia konkurencji dla niemieckiego górnictwa. Polska taryfa kolejowa jest tak niska, że części niemieckiego przemysłu ciężkiego opłaca się sprowadzać rudę szwedzką przez Polskę.

Jedynie rozbudowanie połączeń wodnych i pogłębienie Odry mogłoby w przyszłości odpowiednio wzmocnić zdolność konkurencyjną przemysłu niemieckiego.

Zwycięstwo rewolucji w Brazylji.

Po prezydencie rządy generalskie.

RIO DE JANEIRO, 25-10. Wiadomość o ustąpieniu prezydenta Brazylji Waszyngtona Louisa wywołała olbrzymie wzburzenie w Rio de Janeiro.

Na ulicach gromadzą się tłumy ludzi, z peryferji miasta dolatują odgłosy strzałów. Mimo wysiłków policji, ażeby rozpędzić tłumy gromadzące się na ulicach, coraz większe zgromadzenie się ludności zapowiada burzliwe godziny.

Waszyngton Louis ma się znajdować jako aresztowany w forcie Copakabana.

Louis starał się dziś rano o to, by mu pozwolono schronić się w pałacu kardynała Leme, lecz usiłowania jego spełzły na niczem.

Dziś o świcie garnizon tutejszy doręczył Waszyngtonowi Louis ultimatum, by w przeciągu najbliższych 6 godzin ustąpił. Na podstawie tego Louis chciał się schronić do pałacu kardynała. Po upływie 6 godzin został aresztowany i odstawiony do fortu Copakabana.

NOWY JORK, 25-10. Nieoczekiwany wybuch rewolucji w Rio do Janeiro, ustąpienie prezydenta Louisa, aresztowanie go wraz z członkami rządu i objęcie władzy przez dyrektorjat wojskowy wprowadziły w Brazylji niezwykłe zamieszanie.

Wszystko wskazuje na to, że kraj znajduje się w przededniu nowej wojny domowej, wojny generałów, na wzór chińskich wojen domowych. Południowe wojska rewolucyjne, pozostające pod rozkazami b. prezydenta stanu Rio Grande do Sul gen. Wargasa, nie uznały dotychczas gen. Tavory, obecnego władcy Rio de Janeiro.

Zaznaczyć należy, że niedawno jeszcze Wargas i Tavora byli nieprzejednanymi wrogami, a Tavora wywołując rewolucję w Rio, chcił postawić Wargasa przed faktem dokonanym.

Rozruchy w stolicy trwają nadal. W licznych punktach dolnej części miasta wybuchają nieustannie pożary, wzniecane przez tłum, który rzuca się na składy z bronią i sklepy jubilerskie. Nowomianowany szef policji wezwał studentów do ochotniczej służby policyjnej.

Według ostatnich doniesień, również nad Sao Paolo powiewa już sztandar rewolucji. Miasto znajduje się w rękach junty wojskowej, która wydała odezwę, wzywającą wojska rządowe i powstańcze do zaprzestania walki. Sao Paolo nie opowiedziało się dotychczas ani za Wargasem ani za Tavorą. Podobnie jak w Rio, tłum plądruje sklepy i pali domy zwolenników rządu.

Liczne okręty handlowe w porcie Rio de Janeiro były ostrzeliwane przez artylerję. Parowiec niemiecki „Boden" został poważnie uszkodzony.

W kłopotliwej sytuacji znalazł się rząd amerykański przez wydanie w przeddzień opanowania Rio de Janeiro zakazu sprzedaży broni dla powstańców brazylijskich. O ile obecny rząd w Rio pozostanie u steru władzy, należy się liczyć z zaostrzeniem stosunków amerykańsko - brazylijskich. Istnieje obawa, że rząd może nie uznać zobowiązań zaciągniętych przez prezydenta Louisa w Stanach Zjednoczonych. Amerykański krążownik „Pensacola" pozostanie na wodach brazylijskich gotowy do interwencji w razie naruszenia praw amerykańskich.

Ogólnie spodziewają się odwołania ambasadora Morgana, który przez złą ocenę sytuacji spowodował fałszywą politykę departamentu stanu. Spodziewane są również represje gospodarcze Ameryki przeciw nowemu rządowi.

* * *

„Państwo i naród, które na podstawie kłamstwa, na podstawie negowania prawdy budują myśl polityczną, idą do zguby. Ten jest słabszy, kto buduje na fałszu i kłamstwie w porównaniu z tym, kto chce budować na prawdzie.

„Jak w walce wódz, który się opiera na kłamliwych wieściach, który się kłamliwemi raportami kieruje, idzie do przegranej, tak samo naród, który na kłamstwie buduje swe myśli, idzie ku swojej zgubie".

J. Piłsudski, 1923.

(„Polska Zbrojna").

Ślub króla Borysa

z księżniczką Giovanną.

RZYM, 25.10. — Dziś przed południem w starożytnym Assyżu, w bazylice św. Franciszka odbył się ślub króla Bulgarji Borysa z ks. Giovanną.

Trudności otrzymania dyspensy papieskiej na ślub ze względu na różnice religji narzeczonych zostały załatwione w ten sposób, iż ks. Giovanna wysłała do Ojca św. prośbę piśmienną o dyspensę, zobowiązując się jednocześnie, iż wszystkie jej dzieci zostaną ochrzczone i wychowane w religji katolickiej. Prośbę tę, podpisaną również przez króla Borysa, papież uwzględnił, udzielając dyspensy osobiście.

Ślub miał pełne znaczenie pod względem kościelnym i prawnym, a ceremonje ślubne, które odbędą się w stolicy Bulgarji — Sofji będą tylko błogosławieństwem, udzielonym według obrządku prawosławnego.

Miasto św. Franciszka — Assyż już od kilku tygodni przygotowało się do uroczystości zaślubin.

Tysiące robotników zajętych było ozdabianiem miasta, a od tygodnia napływ gości i turystów jest tak wielki, że wszystkie hotele i mieszkania prywatne są zajęte. Na dworcu kolejowym wybudowano wspaniałą bramę tryumfalną, ozdobioną herbami Sabaudów i Koburgów.

Już przez dzień wczorajszy we wszystkich kościołach uderzono w dzwony, a wieczorem całe miasto było rzęsiście iluminowane.

Wczoraj wieczorem przybyli do Assyżu wszyscy ministrowie rządu z Mussolinim na czele, oraz rząd bułgarski. Korpus dyplomatyczny oficjalnego udziału w obrzędach zaślubin nie bierze, gdyż rząd włoski zawiadomił, iż ślub ten będzie miał charakter ściśle rodzinny.

Dziś rano nastąpił przyjazd specjalnymi pociągami dworskiemi królewskiej pary italskiej z ks. Giovanną, b. króla Bulgarji — Ferdynanda, narzeczonego — króla Borysa i świty.

Uroczystość zaślubin miała przebieg następujący:

Wprost z dworca cały orszak ślubny wyruszył do bazyliki św. Franciszka, ulicami, na których straż honorową pełniło kilkanaście batalionów wojska z dziesięciu pułków różnych broni, oraz szkoła oficerska karabinjerów z Florencji i dwa bataljony milicji faszystowskiej.

Orszak weselny poprzedzało dwieście dziewcząt w bieli, które na progu świątyni złożyły ks. Giovannie kwiaty i hołd od dziewcząt całej Umbji.

Narzeczona ks. Giovanna ubrana była w białą suknię z weneckich koronek z pięknym dwudziestometrowym welonem. Welon był przypięty i ozdobiony wspaniałym djademem. Król Borys wystąpił w mundurze pułkownika gwardji.

Po zakończeniu uroczystości ślubnych, które trwały półtorej godziny, młoda para udała się na śniadanie, wydane przez królestwo włoskie w starożytnej willi Constanzi, poczem udała się do Ankony, stamtąd zaś na pokładzie okrętu wojennego „Car Ferdynand", eskortowanego przez krążowniki włoskie i bułgarskie, odpłynie do Bułgarji.

Samobójstwo

W PRACOWNI CHEMICZNEJ.

KRAKÓW, 25-10. W zakładzie chemicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego podczas pracy w pokoju przylegającym do pracowni, wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia 46-letnia asystentka Helena Brück. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Zagłębie Dąbrowsko - Krakowskie

i jego pozycja wobec G. Śląska.

Przyłączenie Górnego Śląska do Macierzy było głębokiem pragnieniem całego Narodu i w akcji zmierzającej do urzeczywistnienia tego zadania wzięły udział wszystkie grupy społeczne, niezależnie od tego, czy ich ograniczone i partykularne interesy na tem straciły czy zyskiwały. Przedstawiciel przemysłu dawnego Królestwa Kongresowego Andrzej Wierzbicki, wygłosił w Sejmie przed przyłączeniem Górnego Śląska zasadnicze przemówienie, w którem uzasadniał gospodarczą słuszność, celowość i konieczność przyłączenia Śląska do Polski. Przez wystąpienie swego oficjalnego przedstawiciela, t. zw. przemysł staropolski, a więc przedewszystkiem przemysł węglowy i żelazny Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, stwierdził, że wtedy gdy się rozchodzi o naczelne interesy państwowe i narodowe samorzutnie i bez zastrzeżeń podporządkowuje im swe interesy.

Po dołączeniu Górnego Śląska rozpoczął się proces gospodarczego wcielania odzyskanej dzielnicy do polskiego gospodarstwa narodowego. Uczyniono wszystko, aby warsztaty gospodarcze dzielnicy, do niedawna nazywanej perłą w koronie pruskiego króla Fryderyka, nie miały się na nic uskarżać z powodu włączenia do Polski. Szybko zaniechano przewidzianego przez traktat Wersalski prawa likwidowania własności niemieckiej. Przyciągano przedstawicieli ciężkiego przemysłu górnośląskiego z pełnem zaufaniem i bez jakichkolwiek bądź zastrzeżeń do wszystkich najpoufniejszych narad i ciał w stolicy. Miarodajne czynniki i opinja polska, wzorowały się na przypowieści z Pisma Św. o tkliwem przyjęciu marnotrawnego syna, który powrócił do domu rodzicielskiego.

Dotychczasowe beznaganne zachowanie się Zagłębia Dąbrowsko-Krakowskiego, nacechowane podporządkowaniem się interesom ogólno-państwowym, daje mu prawo na to, aby głos jego w tej chwili był należycie i poważnie wysłuchany. Nastąpiło kolosalne przesunięcie w położeniu Górnego Śląska w zespole polskim. Przy pomocy natarczywej systematycznie prowadzonej akcji i propagandy, Górny Śląsk dąży do wyżłobienia pośród czynników miarodajnych poglądu, że jedynie on zdolny jest do podjęcia na wielką skalę rozleglejszych zadań gospodarczych o znaczeniu państwowem. Uporczywie rozpowszechnia się pogląd, że przed kilku laty racjonalną politykę cen węgla prowadził tylko G. Śląsk, że powściągnął w ten sposób nieumiarkowane apetyty Zagłębia Dąbrowsko-Krakowskiego i twierdzi się to wbrew oczywistości liczb. W dziedzinie eksportu węgla, mającym tak ważne znaczenie dla Państwa, wciąż się powtarza o zasługach Śląska, jakkolwiek liczby tylko wykazują, że w ciągu ostatnich paru lat, stosunkowy udział G. Śląska raczej w zbycie wewnętrznym wzrasta.

Uporczywa propaganda wysuwa twierdzenie, że znajdujące się w mniej dogodnych warunkach naturalnych, produkujące mniej kaloryczny węgiel kopalnie Zagłębia Dąbrowsko - Krakowskiego powinny być zamknięte albo ich wytwórczość stopniowo ograniczona ilościowo; krótko mówiąc, proponuje się skazanie ich na powolne zamieranie. Czynniki miarodajne nie mogą, rzecz prosta, stanąć na podobnem stanowisku. Na czem polega naprzykład politvka taryfowo - kolejowa? Gdy jedne okręgi i dzielnice, posiadające pewną wytwórczość, są bardziej oddalone od ośrodków spożycia, niż inne okręgi i dzielnice o tej samej wytwórczości, to dla zapobieżenia temu upośledzeniu taryfowemu jednych dzielnic w stosunku do innych, taryfy kolejowe są skonstruowane w ten sposób, że znoszą różnice odległości mogące doprowadzić do osłabienia i zaniku wytwórczości w okręgach mniej dogodnie położonych pod względem geograficznym. W ostatnio przeprowadzonej reformie finansów komunalnych w Anglji, zmniejszono podatki komunalne w okręgach zajdujących się w gorszem położeniu gospodarczem i ustanowiono dopłaty z budżetu państwowego na ich korzyść. I u nas w Polsce Rząd nie zamyka mniej zasobnych i drożej produkujących kopalń soli w Małopolsce dlatego, że kopalnie wielkopolskie produkują sól tańszą i lepszą.

Należy się zastanowić nad pytaniem, czy nie popełnia się przesady w polityce faworyzowania G. Śląska i czy nie dzieje się z krzywdą interesu państwowego i Zagłębia Dąbrowsko - Krakowskiego? Czy dalsze kontynuowanie dotychczasowej polityki bez należytego umiaru i uwzględnienia interesów gospodarczych innych dzielnic nie zawiera pewnych niebezpieczeństw?

Dla zilustrowania tej myśli należy sięgnąć po przykład do innej gałęzi przemysłu, a mianowicie wytwórczości mączki kostnej. Przypadek sprawił, że międzynarodowe porozumienie w dziale zbierania i przerobu kości zostało poddane faktyczne; kontroli międzynarodowej na terenie Ligi Narodów. Na gruncie genewskim, przepojonym atmosferą pojednawczości i tłumienia egoizmów narodowych, przypadek sprawił, że akurat na terenie przemysłu kostnego zrealizowano pierwszą międzynarodową umowę celną, dotyczącą wymiany kości pomiędzy poszczególnemi krajami. I otóż w art. 9-ym ustawy międzynarodowego syndykatu kostnego czytamy, że rada winna przyjąć do syndykatu nowego członka, jeśli jest on wprowadzony przez delegata danego kraju, z wyjątkiem jednak tego wypadku, gdy kandydat na członka posiada jeszcze fabrykę w innym kraju, niż w tym, z ramienia którego stara się uzyskać członkostwo w radzie. Uznane zostało za prawowite i słuszne, że przedsiębiorstwo, posiadające fabryki w dwóch krajach, nie powinno mieć reprezentacji w delegacjach obydwóch krajach a winno poprzestać na udziale w delegacji tylko jednego z nich.

Bynajmniej nie mam na myśli zalecania, aby powyższe zasady przenieść na grunt polskiego ciężkiego przemysłu, a jednak sądzę, że w świetle powyższego przykładu zaostrzy się czujność naszych czynników miarodajnych na ten fakt, że polityka sprzedażna węgla górnośląskiego znajduje się w ręku koncernów węglowych, mających równie ważne interesy w Niemczech jak i w Polsce, że największy koncern żelazny górnośląski jest ściśle finansowo złączony z największym koncernem żelaznym niemieckim „Vereinigte Stahl-Werke". I w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem pracuje kapitał obcy, ale jego interesy w innych krajach nigdy dotychczas nie kolidowały z interesami przedsiębiorstw polskich. Im więcej będzie wzrastała przewaga G. Śląska kosztem Zagłębia Dąbrowsko - Krakowskiego, im mniej tendencja do wzrostu tej przewagi znajdzie oporu w Zagłębiu Dąbrowsko - Krakowskiem, tembardziej należy liczyć się z faktem wzrostu wpływu przedsiębiorstw, mających swą siedzibę w Niemczech na naszą politykę gospodarczą.

Zagłębie Dąbrowsko - Krakowskie milcząco podporządkowywało swe interesy — interesom państwowym, gdy były z nim sprzeczne, zabiera zaś w tej chwili głos dlatego, bo uważa, że jego interesy zbiegają się teraz z interesem ogólno - państwowym.

Zagłębie Dąbrowsko - Krakowskie żąda dokładnego sprawdzenia słuszności [illegible] ujęcia.

K. F.

ZMIERZCH „PROSPERITY"

I ZMIERZCH HOOVER'A.

(Korespondecja własna „Kurjera Zachodniego").

New York, w październiku.

„Prosperity" — bożyszcze amerykańskich mas a zarazem wyższych dziesięciu tysięcy — odwróciło się od krainy dolara. Krach za krachem wstrząsa giełdą na Wall - street, plajta goni za plajtą, sklepy, magazyny nie sprzedają, klijenci nie kupują, sprzedaż na raty już zawodzi, i — o zgrozo! — nawet taniaki automobilowe Forda nie mogą już znaleźć tylu odbiorców, co dawniej.

Słowem — kryzys, ordynarny, zwyczajny kryzys ekonomiczny, który w pojęciu Amerykanów powojennych był i jest przywilejem tylko Europy.

Początek dały krachy giełdowe, następujące jeden po drugim, które wyrządziły miljardowe straty miljonowym rzeszom średniozamożnych i wręcz ubogich, żyjących z pracy dziennej ludzi. Bo w Ameryce grał na giełdzie, spekulował na akcjach od 2 lat każdy i każda, szofer i robotnik, maszynistka i fryzjerka, urzędnik i buchalter, zamiatacz ulic i konduktor. Po kilku potężnych krachach akcje spadły na łeb na szyję, ludzie potracili nietylko majątki ale i ostatnie oszczędności, wielkie nawet firmy — zachwiały się. A w skutku zaczęto się ograniczać w wydatkach, zaczęto obniżać stopę życiową i w rezultacie osławiona „prosperity" ulotniła się w ciągu roku jak dym z komina.

Nastąpił zmierzch prosperity i jej proroków, a wraz z nim i **zmierzch Hoover'a**, jednego z głównych głosicieli tej prosperity i tego zarazem, który w pojęciu Amerykanów miał tę prosperity ratować, miał ją podtrzymać i—zresztą— obiecywał nietylko ją podtrzymać ale i spotęgować.

Krach prosperity stał się zarazem krachem dotychczasowej popularności i sławy Hoover'a. Doświadcza on teraz na sobie zmienności powodzenia i sławy. Jak przedtem go wysławiano pod niebo jako wzór tężyzny i dzielności 100-proc. Amerykanów tak dzisiaj obrzucają go wszyscy wyrzutami, krytykują, wytykają mu jego rzekome niedołęstwo.

„Postawiliście na fałszywego konia" — wołają demokraci w prasie i na wiecach republikanów, z ramienia których został Hoover obrany prezydentem. A republikanie bronią się słabo i półgębkiem tylko odpowiadają na ataki konkurencyjnej partji. Trudno im dzisiaj bronić wybrańca, który został w opinji publicznej pogrzebany. Trudno im dowieść — co zresztą jest prawdą istotną — iż nawet prezydent Stanów nie jest w stanie sprawić cudu i odmienić konjunktury, na którą się złożyła nadprodukcja z jednej, załamanie konsumcji z drugiej strony.

To też dzisiaj, po 18 zaledwie miesiącach sprawowania rządów w Białym Domu, prezydent Hoover nie może żywić najmniejszej nadziei na ponowny obiór.

Obecnie, 4 listopada, odbędą się wybory dopełniające do Senatu i Kongresu. Otóż, gdy kandydatom z republikańskiej partji postawiono ze strony zarządu partji żądanie, aby na wiecach bronili stanowiska i polityki Hoover'a, oświadczyli oni wręcz, iż opinja mas wyborców jest tak nastrojona, że nie można się odważyć na podobny eksperyment.

Tak się zakończyła nietylko era nieustającej prosperity w obliczu 5 miljonów bezrobotnych i kryzysu ale i [illegible] Hoover'a.

Em.

DWA JUBILEUSZE

W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM ZAGŁĘBIA.

Towarzystwo górniczo - przemysłowe „Saturn" — jedno z najżywotniejszych i najpotężniejszych przedsiębiorstw w Zagłębiu naszem — obchodzi w dniu 26 bm. 30-lecie swego istnienia, oraz 30-lecie przewodnictwa temu Towarzystwu dwóch wybitnych przemysłowców, a równocześnie głównych współwłaścicieli Towarzystwa, pp. Karola Scheiblera i dra Alfreda Biedermanna.

W roku 1899 niewielką wówczas, prymitywnie urządzoną kopalenkę „Saturn" nabyło od księcia Hohenlohego konsorcjum przemysłowców łódzkich z dzisiejszymi jubilatami na czele i w następnym zaraz roku 1900 stworzyło Spółkę akcyjną pod nazwą: Towarzystwo górniczo - przemysłowe „Saturn".

Ktoś — kiedyś powiedział, że każde przedsiębiorstwo duże, czy małe, przemysłowe, rolnicze, czy handlowe, wtedy tylko może się rozwijać i żyć należycie, jeżeli mu dzielny człowiek odda część swej duszy.

Powiedzenie to jaskrawo potwierdzają dzieje T-wa „Saturn".

Mała kopalenka, stanowiąca jeden z bardzo wielu objektów przemysłowych księcia Hohenlohego, zaledwie wegetowała. Dopiero po roku 1900, kiedy nowi nabywcy — dzisiejsi jubilaci — postawili sobie za zadanie stworzyć z niej warsztat wzorowy, zajęli się nią szczerze, zaczęli dobierać na kierownicze stanowiska ludzi odpowiednich, którzy — natchnięci ich szlachetnymi zamiarami — pokochali ten warsztat gorąco i oddali mu się całkowicie, mała, skromna kopalnia w oczach nieomal zaczęła się przeobrażać w przedsiębiorstwo wzorowe i pod względem technicznym i pod względem estetycznym i pod względem urządzeń socjalnych.

Nic to, że w roku 1902 spotyka kopalnię wielka katastrofa żywiołowa, przy której kopalnia całkowicie została zatopioną. Z wielkim nakładem energji i pieniędzy kopalnię odwodniono i uruchomiono.

Od chwili założenia Spółki do wybuchu wojny światowej miało T-wo „Saturn" zaledwie 14 lat spokojnej pracy. Okres ten wyzyskanym został na znakomite rozszerzenie przedsiębiorstwa i należyte zorganizowanie go. Produkcję kopalni zwiększono czterokrotnie. Urządzenie powierzchni rozbudowano podług nowoczesnych wymagań techniki. Wybudowano piękny dom zborny z łaźniami dla załogi, wybudowano wielki gmach szkolny, do którego uczęszcza około 1000 dzieci, rozbudowano kolonję urzędniczą i robotniczą, założono piękny park przy kolonji pracowników, wybudowano gmach klubu z największą w Zagłębiu salą koncertową, wreszcie zaczęto budowę nowej, dużej kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych.

Wybucha wojna światowa. Okupanci w listopadzie 1914 r., w obawie przed wkroczeniem Rosjan, rozsadzają dynamitem maszyny wydobywalne, w parę zaś miesięcy potem, orjentując się, że węgiel z okupowanych terenów będzie im potrzebny, nakazują utrzymanie kopalni w pełnym ruchu; zabierają całkowitą produkcję, płacąc za węgiel ceny, które niezawsze wystarczają na pokrycie wydatków eksploatacyjnych, a bezwzględnie odbierają możność niezbędnych inwestycyj i renowacyj.

Po 4-ech latach okupacji z chwilą powstania wolnej Polski obiedwie kopalnie T-wa, jak zresztą i inne kopalnie byłego zaboru rosyjskiego, znalazły się w bardzo przykrej sytuacji: wycieńczone przymusową intensywną eksploatacją, bez możności niezbędnych renowacyj, w dodatku przy niezupełnem jeszcze wykończeniu kopalni Jowisz, musiały się niezwłocznie nastawić na możliwie duże wydobycie, gdyż świeżo utworzona Wielka Rzeczypospolita potrzebowała dużo bardzo węgla i dla swych kolei, gorączkowo pracujących w związku z prowadzeniem wojen obronnych, i dla odbudowy zrujnowanego przemysłu (Śląsk nie był jeszcze wtedy połączony z Macierzą i węgla Polsce nie dawał). A tu ani maszyn nie można dostać dla uzupełnienia braków, ani niema pieniędzy na te maszyny — słowem trudności nie do przezwyciężenia.

Jakimś cudownym sposobem wszystkie trudności zostają usunięte i produkcja nietylko została utrzymana na poziomie ostatnich lat, lecz szybko i stale wzrastała.

Przypomniał sobie Saturn o nabranym przed wojną rozmachu, zatrzymanym 4-letnią okupacją i zaczął realizować swe plany w szybszem jeszcze tempie, by nadrobić przymusowo stracony czas. Nabywa więc i uruchamia nieczynną od wielu lat kopalnię węgla „Mars" i daje pracę kilkuset robotnikom, a krajowi pokaźną porcję doskonałego węgla. A więc powstaje na Jowiszu piękna kolonja urzędnicza, powstaje wielka, ładna kolonja robotnicza w Wojkowicach, powstaje wielka kolonja robotnicza przy kopalni Saturn, wyrasta — jak z pod ziemi — potężny, najpiękniejszy w Zagłębiu gmach Zarządu na Saturnie, przystępuje się do regulacji rzeki Brynicy, która — rozlewając parę razy do roku swe brudne wody na łęgach, okalających miasto Czeladź i kolonję Saturn — zatruwała malarycznemi wyziewami całą okolicę, pozatem powstaje dom noclegowy dla robotników-kawalerów, nowy park na 14-tu morgach pod Czeladzią z pięknem boiskiem dla imprez sportowych młodzieży robotniczej. Wreszcie w roku 1929 przystępuje T-wo Saturn do budowy nowej placówki — potężnej fabryki portland cementu w Wojkowicach przy kopalni Jowisz i już wiosną 1930 r. puszcza fabrykę w ruch.

W bieżącym nawet roku, w roku wielkiej i ogólnej stagnacji i przesilenia gospodarczego, w roku, w którym ogromna większość przedsiębiorstw przemysłowych, zwłaszcza należących do kapitałów obcych, nietylko że nic nie inwestuje w Polsce, ale krzyczy na wszystkie strony, że angażowanie kapitału w Polsce jest niebezpiecznem i, że z inwestycjami trzeba się wstrzymać aż do zupełnego wyjaśnienia politycznej sytuacji w Rzeczypospolitej, jedyny Saturn inwestuje poważnie, budując Cementownię, zaś już pod jesień rozpoczyna się na Krzyżówkach budowa kilkudziesięciu domków robotniczych, które mają być oddawane robotnikom T-wa Saturn na własność, przy spłacie ratami w ciągu 20-tu lat. Domki te podług koncepcji i na wniosek T-wa Saturn buduje Sejmik. Saturn zaś daje bezpłatnie place pod domki, ogródki i ulice, bezpłatnie doprowadza wodę i prąd elektryczny dla oświetlenia, oraz ponosi część kosztów oprocentowania kapitału, wyłożonego na budowę.

Czem się to dzieje, że Saturn tak dużo inwestuje i to wtedy, kiedy inni biją na alarm i myszkują, w jakiby tu sposób wycofać się z kapitałami z Polski?

A może, jako prawie jedyne czysto polskie Towarzystwo, jest specjalnie faworyzowane przez Rząd i ma ulgi podatkowe?

O ile wiem, jako były pracownik, jest całkiem przeciwnie: kiedy inne Towarzystwa konkurencyjne (G. Śląskie) były zwalniane od pewnych podatków uciążliwych, Saturn musiał je płacić i zapłacił w terminie.

A może Saturn otrzymał wielkie odszkodowanie za straty wojenne od Niemców?

Nic podobnego! Saturn jest jedynem Towarzystwem węglowem w Zagłębiu, które — chociaż w czasie wojny było na równi z innemi eksploatowane przez Niemców — nie otrzymało ani grosza odszkodowania, gdy tymczasem absolutnie wszystkie inne Towarzystwa większe lub mniejsze odszkodowania (niektóre nawet bardzo wysokie, wielomiljonowe) otrzymały: większość gotówką, inne zaś, należące do obywateli niemieckich, w formie znacznie wyższych cen za węgiel w okresie okupacji.

A może Saturn prowadzi egoistyczną politykę węglową i, gdy inne kopalnie Śląskie i Dąbrowskie, idąc Rzeczypospolitej na rękę, eksportują węgiel z dużemi stratami przez Gdynię i Gdańsk, Saturn sprzedaje całą produkcję w kraju po lepszych cenach?

Całkiem przeciwnie! Porównując dane statystyczne eksportu naszych kopalni, stwierdziłem, iż Saturn eksportuje w stosunku do innych kopalni proporcjonalnie więcej, niż to przypadałoby nań z tytułu cyfry przydziałowej Saturna w Konwencji Węglowej.

Interesując się zagadnieniami ekonomicznemi naszego przemysłu węglowego i nie mogąc sam znaleźć wytłomaczenia tej niesłychanej żywotności Saturna i tej jego pasji inwestowania, zaczerpnąłem informacyj w tej sprawie czynników miarodajnych z Zarządu Towarzystwa. Otrzymałem odpowiedź, iż głównym czynnikiem, który ma decydujące znaczenie przy wszelkich inwestycjach w Towarzystwie Saturn — jest niezłomna i głęboka wiara jego głównych współwłaścicieli i kierowników, a więc w pierwszym rzędzie dzisiejszych jubilatów, w promienną przyszłość Polski. Z tego głównego czynnika wypływa ofiarność właścicieli dla przedsiębiorstwa, polegająca z jednej strony na rezygnowaniu w ciągu szeregu lat ostatnich z wypłacania dywidendy, a to w celu stworzenia funduszów niezbędnych na inwestycje, z drugiej zaś strony gotowość zaciągnięcia zobowiązań (pożyczek) na inwestycje kapitalne, jak np. budowa cementowni. Teraz stało się dla mnie jasnem, dlaczego Saturn wyróżnia się z pośród całego przemysłu węglowego, i teraz zrozumiałem, jaka jest różnica pomiędzy kapitałem obcym, a kapitałem rodzimym.

Towarzystwo Saturn, powstałe wyłącznie kapitałami polskiemi, w ciągu swego 30-letniego istnienia miało na kierowniczych stanowiskach tylko i wyłącznie dyrektorów i inżynierów Polaków. To też zakłady T-wa Saturn są perłą przemysłu polskiego i prawdziwą chlubą techników polskich.

W dniu obchodu trzydziestolecia Towarzystwa życzyć mu należy, aby przy obchodzie Złotych Godów za lat 20 przodowało również tak, jak i dziś, w polskim przemyśle węglowym.

Czcigodnym zaś Jubilatom, twórcom dzisiejszej potęgi Saturna, należy się wdzięczność społeczeństwa za stworzenie tak wspaniałej placówki polskiego przemysłu węglowego.

Niech Bóg pozwoli Im doczekać w zdrowiu i spokoju Złotych Godów stworzonego przez Nich dzieła!

Szczęść Im Boże!

B. SATURNIANIN





ZATOPIONE DZWONY.

URYWEK Z DZIEJÓW JAWORZNIKA.

W siodełku, między dwoma wzgórzami, co sterczą nagie przy szosie, wiodącej z odwiecznych Żarek do sędziwych Kroczyc, usiadła sobie w bardzo odległych czasach, niby kwoczka w kojcu, osada, dziś Jawornikiem zwana.

Istniała już wówczas, gdy na pobliskiem wzgórzu pod Żarkami, gdzie widnieją ruiny kościółka św. Stanisława, stała świątynia pogańska. Obok osady znajdowało się cmentarzysko-żalnik, gdzie grzebano zmarłych. Według zapisków archeologicznych, „pogrzebisko pogańskie" w Jaworzniku jest jednem z tych, co rozrzucone były na płycie Pilicko - Siewierskiej. Po cmentarzysku w Irządzu i pod Włodowicami, jaworznickie zajmowało trzecie miejsce. Jeszcze przed pięciu laty, napotkałem przy polnej drodze, biegnącej przez zagajnik z osady do Myszkowa, ślad tych pogańskich czasów, w postaci „kamienia", zamulonego piaskiem, obrosłego zielskiem. Ów kamień przetrącony na połowę, z obitemi kantami, przedstawiał bardzo niewyraźną postać kobiecą, z twarzą monstrualną, nagą, z wiankiem na głowie i przepasaną liściem. Oczywiście oczyściłem własnoręcznie tę bezcenną „babę", nakryłem chojarami, mając zamiar przyjechać po nią, — lecz przybywszy na miejsce z wiosną na drugi rok, już jej nie zastałem. Zapewne posłużyła komuś jako materjał budowlany.

Któżby się spodziewał, że dzisiejsza niepokaźna wioska, była przed wielu laty osadą ludną i bogatą, że posiadała kościół i parafję? (dziś należy do parafji żarkowskiej). A jednak tak było. Jeszcze w r. 1581 dokumenta mówią o „farze" w Jaworzniku i o jej sławnej „tabernie", co pamiętała czasy „traktu" prowadzącego z Lelowa i Szczekocin do Opola, i co gościła imci pana Twardowskiego, jadącego na kogucie z Olkusza pod Częstochowę.

W tym czasie należała do Myszkowskich Jastrzębczyków, po których obejmowali ją kolejno Korycińscy, Męcińscy i Rychłowscy. Około r. 1820 był tu słynący na całą okolicę browar, z roczną produkcją piwa, wartości 11 tysięcy rubli. Później wioska podupadła i już w r. 1827 liczyła tylko 16 domów i 85 mieszkańców, których dzisiaj liczba sięga około 1200 głów.

Co się stało z kościołem, niewiadomo. Ponoć miały go zniszczyć bandy knechtów Maksymiljana Austrjackiego, gdy grasowały w tej okolicy, ciągnąc na Krzepice. Pozostałe dzwony, długo leżały w szopie, skleconej z tarcic, aż do czasów wojen szwedzkich.

Istnieje także podanie, że kościółek mieli spalić Aryjanie, gdy opanowali Włodowice i ich kościół. Inny refren legendy mówi o spaleniu kościoła przez bandy łupieżców, jeszcze za czasów Kazimierza Jagiellończyka. Ocalały tylko dzwony, które mieszkańcy ukryli.

Jak tam było — to było, jednak jest niezaprzeczonym faktem, że Jaworznik posiadał kościół i parafję, które w jakimś kataklizmie dziejowym przepadły bez wieści.

Okruchy legend mówią tylko o dzwonach z tego kościółka, które jeszcze w czasie, gdy na Pilicy i Ogrodzieńcu rządził osławiony Lindorn z czasów wojen szwedzkich w latach 1655—1656. Gdy Lindornowe szpiegi dowiedziały się, że mieszkańcy Jaworznika ukrywają srebrne dzwony, które mogą być przewiezione do Daszkowa, fortecy sławnego Warszyckiego, co pierwszy rozpoczął gromić w tej okolicy Szwedów, — postanowiły dzwony owe wykraść. Dowiedzieli się o planowanej wycieczce mieszkańcy Jaworznika, którzy stale myśleli o odbudowaniu kościółka. Rada w radę i postanowiono dzwony ukryć. Sprawę oddano w ręce czterech kmieci.

Ci nie namyślając się wiele, uradzili dzwony w najbliższą noc wywieźć do lasu, co widniał w stronie południowej i tam zatopili je w jeziorze, co leżało przy ścieżce prowadzącej do Myszkowa. (Ślady owego jeziora w postaci niewielkiego stawu widnieją do dzisiaj w lasach między Jaworznikiem a t. zw. Helenówką):

Gdy nastała noc, — gdy wioska usnęła — czterech spiskowców przygotowawszy poprzednio wóz, podciągnęli go pod szopę, gdzie od dłuższego czasu dzwony spoczywały. Przed rozpoczęciem pracy najstarszy z przysiężonych, przyklęknąwszy przed dzwonami, przywarł wargami do zimnego spiżu a potem położywszy twarde, spracowane dłonie na dzwonie największym, kazał uczynić to samo trzem towarzyszom i odebrał od nich przysięgę, naprędce przez siebie ułożoną że nie zdradzą tajemnicy. Po uroczystej przysiędze, złożono z trudem dzwony na wóz, który następnie pociągnęło w stronę lasu ośm rąk kmiecych, wśród stłumionego łkania. Za wioską, zaprzęgnięto do wozu woły, przygotowane na łączce z wieczora. Po godzinnej podróży, zatrzymano się nad jeziorem. Wśród serdecznego płaczu, ściągnięto najpierw z wozu „Stanisława", a umieściwszy na pochyłej tarcicy modrzewionej, zsunięto go w otchłanie spokojnego jeziora. Zabulgotała woda, wyprysły wokół z tafli jeziora fontanny kropel, obryzgując czterech „grabarzy" dzwonów. Po lesie rozszedł się gorący szept... ile minut w godzinie, a godzin w wieczności, tylekroć bądź pochwalon... Za chwile chybnął się po tarcicy mniejszych „Wojciech", a gdy przyszła kolej na „Marję", miesiączek wychynął się z za chmury i oblał uznojone trudem czoła kmiotków tysiącem barw, które migotały w rzęsistych łzach, płynących po brózdach ich twarzy. Ucałowali kolejno zimne czoło ostatniego, powtórzyli przysięgę i „Marja" pogrążyła się w odmętach.

Zaledwie ukończyli robotę, a tu zadudniła ziemia pod kopytami końskiemi. Od strony Włodowic. To nadjeżdżali Szwedzi po dzwony. Wystraszeni wieśniacy rzucili się do ucieczki, lecz w tym momencie posłyszeli bicie dzwonów, wydobywające się z jeziora, a to bicie było tak rozgłośne, że ściągło baude szwedzką nad brzegi jego. Stali długo zdumieni, a gdy woda na jeziorze zaczęła się burzyć, gdy bicie dzwonów się wzmagało, przestraszeni knechci z okrzykiem „czary", nawrócili konie i w panicznym strachu odjechali z powrotem.

Od tego czasu dzwony jaworznickiego kościółka, leżą spokojnie na dnie jeziora.

Marjan Kantor - Mirski.

STARY GÓRNIK.

Pali fajkę z cybuchem zwisającym nisko;
Fajka porcelanowa, strojna w barwne kwiaty
W której co parę minut gaśnie palenisko
I ustnik z kokieterją zgryzion i szczerbaty

Żona mówi o mężu: „Mój chłop", lub „Mój staru"
I zmywa pył węglowy z przygarbionych pleców,
Gdy po pracy wieczorem, albo w ranek szary
Schyli się nad miednicą przy kuchennym piecu.

Po każdziutkiej wypłacie (dwa razy w miesiącu)
Piję wódkę z kolegą z tego co on, pola.
Oblicza wózki z węglem i ile „odtrącą"
Na kasę bracką, carbid..., Pierońska to dola!

Ma żale do sztygara, na dozorcę mruczy
A wobec ładowacza wielki i surowy,
Gdy go „na dole" fachu górniczego uczy
I sztukę dziur wiercenia w twarde wbija głowy.

Wzdycha do swej Barburki i klnie na chodnikach,
Żegna się, gdy coś „tąpnie" w podziemiach ukryte,
Mniej się obawia wstrząsów, niż złego skarbnika.
A chleb pytlowy w torbie razem z dynamitem.

W ciemnościach sam jest, nim się podszybia zaludni;
Skamieniał w węglu... burze tej głuszy nie zmącą.
Jeno czasem w niedzielę spocznie popołudniu
I mówi o wsi rodzinnej, o polach i słońcu.

K. ĆWIERK.

MELODJE.

JESIENNA PIOSENKA.

Stoi w polu stog przy stogu,
leży zżęty plon!...
Przyszedł na cię, złoty lanie,
na twą krasę, malowanie,
przyszedł na cię skon!

Błądzi lemiesz po odłogu,
błyszczy w słońcu stal!...
Widmo słoty i jesieni,
zgrozę wichru, smętek cieni,
niesie srebrna dal!

A w noc cichą, a w noc bladą,
mówi szeptem bór!...
Tyle przeczuć w noc się rodzi,
na ścierniska północ schodzi,
trzykroć pieje kur!

Złote kłosy się pokładły,
powiązane w snop!...
Szmaragdowe zgasły jaśnie,
wyprzędzone pierzchły baśnie,
łzą się zamglił strop!

NA FUJARCE.

Oj,... leć mi, piosneczko,
ty wolna, skrzydlata,
przez miedze, przez lasy,
pod niebo, wzdłuż świata!
przez miedze, przez lasy,
na zbożnych pól ścieże,
gdzie kłosy tak złote,
gdzie kwiaty tak świeże!

Oj.... dzwoń mi, skowronku,
trel śpiewny, trel znany,
pod niebem, pod modrem,
nad łąki, nad łany!
pod niebem, pod modrem,
gdy zorza się budzi,
dzwoń piosnkę, skowronku,
dla ziemi, dla ludzi!

Przelatuj mi, pszczółko,
z kwiateczka na kwiatek,
z stulistnych złocieni
na modry bławatek!
Z stulistnych złocieni,
z pobladłych powoi,
powracaj mi, pszczółko,
do ula, do roi!

LITA MATUSEWICZOWA.

Wszyscy czytają K. Z.

Zbliża się termin uiszczenia prenumeraty na m. listopad 1930 r. Prosimy o regularne jej wpłacanie.

W ostatnim czasie zauważyliśmy ogromny napływ nowych Prenumeratorów, zwłaszcza z pośród Robotników.

Prosimy naszych Przyjaciół o jednanie dalszych Czytelników.

Im większy nakład „K. Z.", tem bardziej zapewniony będzie jego rozwój i wysoki poziom redakcyjny.

Popierajcie niezależną, narodową prasę!

WYDAWNICTWO
„KURJERA ZACHODNIEGO".

BEZPARTYJNE ROZMOWY.

PRZESTROGA PRZESZŁOŚCI.

Był okres dziejów naszych, w którym Polska rosła ciągle w potęgę i znaczenie w świecie międzynarodowym. Trwał on od Mieczysława I po Zygmunta III.

Bywały i w tym okresie przegrane wojny, fatalne umowy, kurczyły się w czasach książąt dzielnicowych nasze granice. Ale po niepowodzeniach przychodziły znacznie je przewyższające tryumfy. Wiekowe walki z zakonem krzyżackim o Bałtyk, z Rurykowiczami o Małopolskę Wschodnią i Wołyń, z cesarstwem niemieckiem o niezależną pozycję mocarstwową wśród innych państw skończyły się stanowczem zwycięstwem Polski. Za Kazimierza Jagiellończyka i Zygmunta I dwór Jagiellonów silniejszy wywierał wpływ na całą Europę Wschodnią, niż dwór Habsburgów.

Ale po tem przyszedł okres ciągłego zmniejszania się granic Rzplitej, aż do zupełnego jej rozbioru.

Przez ciąg XVII i XVIII wieku słabła siła wojskowa Polski. Za Zygmunta III, za Jana Kazimierza, Jana III wygrywaliśmy jeszcze świetnie bitwy — ale przegrywaliśmy wojny. A za Sasów stale już były bite nasze chorągwie i przez szweckie i przez rosyjskie pułki. Wraz z tem słabło i znaczenie Polski w Europie. Przestała się Rzplita interesować tem, co się działo u innych narodów, zachowała zupełną bierność wobec wojny trzydziestoletniej w Niemczech. Za to wkrótce zaczęły się mieszać do spraw polskich wszystkie inne mocarstwa. I słabła również ambicja dziejowa w całym narodzie. Jeszcze za Sobieskiego myśl ratowania zagrożonego przez Turków chrześcijaństwa kazała spieszyć rycerstwu polskiemu pod Wiedeń. A za Augusta II ogół szlachty z radością przyjął opiekę militarną cesarzy rosyjskich nad Polską.

Marniała też równocześnie nasza tak wspaniała w XVI stuleciu nauka, literatura, sztuka. Spadł do połowy w ciągu tych klęskowych dla Polski dwóch stuleci eksport pszenicy.

Rozbiory nie wynikły z poszczególnego jakiegoś błędu naszej polityki mocarstwowej, czy poszczególnego niedomagania naszego ustroju państwowego. Nie były one skutkiem przypadkowego jakiegoś zbiegu szczególnie nie korzystnych pod koniec XVIII w. okoliczności.

Doprowadziła do nich fatalna droga historycznego naszego rozwoju, po której szliśmy coraz bardziej w dół i w dół przez lat dwieście.

Była to droga zapatrzenia się we Wschód i wzorowania na nim całej naszej cywilizacji.

Malownicze były ogromnie perskim obyczajem przytwierdzane do siodeł skrzydła husarji, świetnie błyszczały zdobne złotem, srebrem, drogiemi kamieniami rzędy na koniach, lite pasy na kontuszach, makaty na ścianach dworów... ale ze strojem wschodnim przyszedł był i wschodni obyczaj samowoli możnych, płaszczenia się przed silniejszymi, wyzysku słabszych i conajgorsze zupełnego zlekceważenia prawa.

Odwróciły się oczy panów i szlachty od zachodu. I gdy na zachodzie Europy powstawały zcentralizowane państwa, opierające swą organizację na zawodowej administracji i na stałych, bezpośrednio od króla zależnych armiach — u nas w tym właśnie czasie wszystkie niemal wojska stały się wojskami prywatnemi czy to panów, własnym je utrzymujących kosztem, czy też hetmanów, dożywotnią nad niemi sprawujących władzę. I prowadzali panowie chętnie swe nadworne dywizje na elekcje, ale mniej chętnie na nieprzyjaciół Ojczyzny.

Nie wahali się oni wszczynać na własną rękę wypraw na Wołoszę — w głąb Rosji — grozić szablami swoich żołnierzy Sejmom i Sejmikom. Ale nigdy nie zjawiali się na czas, by powstrzymać zagony tatarskie, stawić czoło najazdom tatarskim, szwedzkim, zdusić w zarodku bunty kozackie. Bo były to wojska nie Rzplitej — ale księcia Radziwiłła, czy księcia Lubomirskiego, czy hetmana Potockiego... Więc coraz rzadziej dobywały one oręża przeciwko wrogom Polski, a coraz częściej przeciwko wrogom swych panów.

A służąc prywacie zatracały wojska nasze coraz bardziej dawniejszy swój honor rycerski.

I wraz z honorem zanikało w duszach szlachty wszelkie poczucie sprawiedliwości i praw.

Ustalił się zwyczaj, że szlachcic, gdy zapałał do drugiego szlachcica nienawiścią, posyłał mu wyzwanie, iż będzie go ścigał „prawem i lewem".

„Prawem i lewem" — to znaczyło, że będzie go pozywał przed trybunały sądowe, a jeśli sądy nie przyznają racji pozywającemu — będzie go napadał zbrojnie, choćby kupą, choćby z tyłu, z zasadzki.

Poszły w niepamięć wzorowane na obyczajach zachodniego rycerstwa pojedynki przy świadkach, równą bronią. Coraz częstsze stawały się napaści na bezbronnych śpiących, w kilkunastu zbrojnych, strzelania z ukrycia, umyślne prowokowanie zwad na bankietach, by znienacka przeciwnika rozsiekać.

Takie było chodzenie „lewem". A gdy sprzęgło się z niem do pary chodzenie „prawem" — wtedy prawo stało się narzędziem bezprawia. Kto miał po temu siłę i pieniądze, terroryzował i przekupywał trybunały, przeprowadzał na sejmikach szablami wybory swych stronników na urzędy ziemskie i sądowe, stawiał fałszywych świadków, wnosił zmyślone oskarżenia, uzyskiwał od zdemoralizowanych sądów nakazy aresztowania swych przeciwników.

Pełno przykładów takich prawnych bezprawi w pamiętnikach Matuszewicza.

Nie daj Boże, by znów [illegible] się w Polsce zapatrzenie na wschód, wojsko prywatne, chodzenie prawem i lewem, korzenie się przed bezprawiem mocnych, deptanie słusznych praw słabszych.

O tej przestrodze dziejów pamiętajmy

Stanisław Grabski.

WOJNA GAZOWA

i jej groźba dla Sosnowca.

W dwie godziny po odwołaniu poselstwa polskiego w Berlinie, późnym wieczorem ponad Sosnowcem usłyszano jakiś dziwny szum, który z każdą sekundą rósł, potężniał, by w parę minut zamienić się w łoskot jakdyby zbliżającej się burzy. Szalała burza... lecz nie chmur, a samolotów. Za chwilę miały strzelić pioruny bomb i szrapneli!... Nad miasto, co zwolna kładło się na spoczynek szła nieprzeliczona ilość samolotów. Potworne ich skrzydła przecinały powietrze, niosąc zagładę...

A w mieście... Ludzie stawali zdziwieni, podnosząc głowy... Co to?.. wiło się lękliwe pytanie z ust do ust. Patrzano niespokojnie w ciemną dal a z tej dali zbliżał się zastęp piekielnych maszyn, co niosły setki tonn trucizn... Nagle przeszył powietrze chrapliwy, przerażający głos syreny fabrycznej, za nim drugi, trzeci... po chwili zaś ozwały się głucho dzwony jakby zwiastując nieszczęście, a szum niewidzialnych ptaków zbliżał się z każdą chwilą. Zdawało się, że nad miastem warczą jakieś moce rozkiełzane. Wyłączono elektrownie, pogasły światła... Nastała czarna potworna noc... Na chwilę zamarł wszelki ruch, gdy nagle rozległ się jakiś spazmatyczny krzyk: Uciekać! I rzekłbyś piekło się otworzyło na ulicach. Z tramwai, co stały nieruchome, z cukierni, kin ludzie jak oszaleli biegli. Co chwila odzywał się przeraźliwy krzyk dziecka potrącanego, by po chwili umilknąć na zawsze, to znów spazmatyczny, nabrzmiały bezgraniczną rozpaczą okrzyk matki, której zaginął dzieciak, potworne wycie sterroryzowanych ludzi.

Bezład i panikę potęgowały ciemności, ludzie potrącali się, wpadali na siebie, przewracając i depcąc jedni po drugich. A samoloty krążyły nad nieszczęsnem miastem jak sępy nad padliną...

Spadły dwie rakiety, rozświecając obraz przerażonego miasta. I w tejże chwili rozległ się straszliwy huk... jakby strop niebieski zawalił się na nieszczęsną ziemię. Spadły bomby, sine mgły zaległy ulice miasta, a wśród nich co chwila jasny błysk pękających szrapneli i olbrzymich bomb, lub płomień palących się domów. ludzie padali na ulicach jak muchy, szarpiąc na piersiach ubranie. Powietrza!... Powietrza!... głuchy charkot dobywał się z nawpół uduszonych piersi, a bomby pękały z ogłuszającym hukiem obryzgując straszliwym płynem wszystko naokół siebie, lub rozsnuwając mgłę śmiercionośną, z domów leciały szyby i całe okna, walił się mur... Śmierć i zniszczenie... Nie było ratunku dla nieprzygotowanego do napadu miasta. Zaledwie kilku posiadało maski, a ci ukryci oddechali ciężko, czekając aż minie burza, aż wiatr rozwieje śmiercionośne mgły.

Nic już, żadna moc ludzka nie mogła wyrwać ludzi z objęć potwornej śmierci, co żarła spróchniałemi zębami, oczy, wysadzone z orbit, sine twarze wykrzywione piekielnem cierpieniem. Konało miasto, co pół godziny temu tętniło bujnem życiem....

Oto pobieżny obraz tego, co dziać się może w wypadku ataku gazowego na nasze miasto. A wszakże jest to tak możliwe i nawet kto wie, czy nie bliskie. Treviranus, Hugenberg, Hittler i sam wreszcie Hindenburg bynajmniej nie kryją się z zamiarem zbrojnego załatwienia swych granic wschodnich... Sosnowiec zaś, leżący na zachodnich rubieżach Rzplitej, będący ośrodkiem przemysłowo-węglowym jest chyba najbardziej zainteresowany tą sprawą. A jednak nie widać u nas żadnego ruchu, któryby można nazwać przygotowaniem na wypadek wojny. Instytucjami powołanemi do zorganizowania przygotowań są L.O.P.P. i P.C.K. Dlatego też całe miejscowe społeczeństwo winno dopomóc do tego, by one mogły zorganizować tą obronę. W najbliższych dniach Komitet Miejski L.O.P.P. utworzy kurs dla instruktorów obrony przeciwgazowej, III kategorji. Instruktorzy ci będą mieli za zadanie wyszkolić drużyny ratownicze i przeciwgazowe, a te ze swej strony zajmą się uświadomieniem społeczeństwa, by wobec faktu nie stanęło bezradne, zdane na łaskę lub niełaskę losu. Musi się rozpocząć systematyczna budowa schronów, nie może być domu ni ośrodka przemysłowego, gdzie brakłoby ludzi, nietylko świadomych niebezpieczeństwa, lecz umiejących zaradzić mu. Nie może być człowieka, któryby nie umiał swego mieszkania i swej rodziny obronić przed wrogiem-gazem. Nie może być ulicy, na której nie byłoby schronów przeciwgazowych. Nadarza się sposobność znakomita do tego, byśmy się nauczyli ratować samych siebie. Kurs, jaki zostanie otworzony, będzie tak zorganizowany, że każdy bez względu na rodzaj zajęcia może nań uczęszczać, wykłady bowiem będą się odbywać wieczorem i bezpłatnie. Społeczeństwo nasze musi zrozumieć straszliwą grozę przyszłej wojny i możliwości obrony. Dlatego zwracam się z gorącym apelem do wszystkich, by w jaknajwiększej liczbie zgłosili swój akces na wyżej wspomniany kurs. Oto będzie najlepsza odpowiedź Treviranusowi, gdy będziemy mogli spojrzeć mu w twarz przez szybki polskiej maski gazowej, gdy za nami będą setki schronów przeciwgazowych, hangarów, lotnisk i samolotów.

Nie wątpię ani na chwilę, że apel ten znajdzie żywy oddźwięk w miejscowym społeczeństwie i inicjatywa LOPPU-u znajdzie szerokie poparcie.

Zapisy na kurs przyjmuje się od godz 9 — 3-ej w biurze L.O.P.P. Sosnowiec Bema 3. Również zapisy odbywać się będą wieczorem.

J. ZAKOLSKI.

ZJAZD PAŃ DOMU W WARSZAWIE.

PROGRAM WYCHOWANIA NOWOCZESNEJ GOSPODYNI.

Warszawa, w październiku 1930 r.

Po Mszy św. w kościele św. Krzyża rozpoczął się w Sali Techników pierwszy ogólnokrajowy Zjazd Pań Domu. Sala zatłoczona. Obecne przedstawicielki wszystkich Kół gospod. domowego z prowincji.

Zjazd zagaiła p. Iza Mandukowa, przewodnicząca warsz. Koła studjów gosp. domowego, prosząc do prezydjum — na przewodniczącą p. Marję Karczewską, a p. Mamelokową z Sosnowca na sekretarkę.

Witał Zjazd w imieniu stolicy prez. m. Warszawy inż. Z. Słomiński, podkreślając, że życie gospodarcze i kulturalne miast polskich nie podniesie się na wyższy poziom, o ile nie poprawi się dobrobyt rodzin polskich, co jest w zupełności zależne od stanu gospodarstw domowych. Następnie p. Iza Mandukowa w obszernym referacie przedstawiła cele i korzyści zrzeszania się pań domu. Referat wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos: p. Dobrzańska, inż. Piotr Drzewiecki, p. Komornicka i Eleonora Czarnowska, której przemówienie przyjęto z wielkim aplauzem. Pani Czarnowska zaznaczyła, że w dotychczasowym zajmowaniu się gospodarstwem domowem kobiety widziały najczarniejszą stronę swego życia, którą wykonywały z równym przymusem jak i niechęcią. Gdy tymczasem racjonalnie zreformowane gospodarstwo domowe powinno stać się źródłem naszej radości życia, zaoszczędzając nam wiele sił i wolnego czasu dla szerszych zainteresowań i godziwej rozrywki.

Referat p. I. Mandukowa zakończyła wnioskiem:

Pierwszy Zjazd Pan Domu uchwala:

1) *Utworzyć jednolite zrzeszenie polskich gospodyń domu;* 2) *przekazać Komisji organizacyjnej Zrzeszenia powziętą uchwałę z tem, aby Komisja opracowała w głównych zarysach podstawy organizacyjne projektowanego Zrzeszenia* polskich gospodyń domu.

Posiedzenie popołudniowe Zjazdu Pań rozpoczęte zostało ciekawemi referatami na temat organizacji gospodarstw domowych zagranicą. P. Ankiewiczowa przedstawiła zasady organizacje gospodyń austrjackich, uwydatniając cechy charakterystyczne ich pracy: stanowczość zamierzeń, wytrwałość działania oraz pierwsze planowe uwzględnianie korzyści materjalnych swych członkiń. Organizacja nosi nazwę: „Reichsorganisation der Hausfrauen Oesterreichs" w skrócie: „Rohö". Istnieje od lat 20, liczy 5 tys. członkiń w samym Wiedniu. Jest apolityczna i stoi twardo na gruncie swej specjalności niesienia kobiecie pomocy i ułatwień w walce z codziennemi potrzebami.

Niezwykle ciekawe szczegóły zawierał referat p. E. Czarnowskiej o organizacji gospodarczej kobiet belgijskich — „Boerenbund", *liczącej 835 kół i 102.000 członkiń.* Organizacja ta oparta na mocnych finansowych podstawach (własny bank, asekuracje, długoterminowe kredyty), przeprowadziła regjonalny podział pracy wytwórczej, dając produkcję standaryzowaną na eksport. Posiada własne przetwórnie surowców, chłodnie, pakownie etc.

Pani Nitschowa, jako trzecia referentka, przedstawiła sprawę organizacyj kobiecych w krajach skandynawskich, z których wiele wzorów dla nas czerpać można. W pierwszym rzędzie na podkreślenie zasługuje organizacja *„sióstr gospodarczych"* — (szwedzkich) instruktorek gosp. domowego, następnie organizacja półkolonij wypoczynkowych dla pań domu, wreszcie wykorzystania lokali Związku jako klubów dla niezamężnych członkiń, które w nich znajdują możność taniego i zdrowego posiłku, mają bibljotekę i czytelnię a nawet salon do przyjęć towarzyskich.

Dotkliwą bolączkę naszych gospodarstw poruszyła p. E. Kiewnarska omawiając sprawę służby domowej w Wiedniu.

Referat p. Huberowej o Instytutach gosp. domowego wykazał korzyści, jakie dają one gospodyniom zrzeszonym.

Wszystkie te referaty były właściwie wykazaniem, jak dalece zacofana jest dziedzina gospodarstwa domowego w Polsce w porównaniu z zagranicą. W dyskusji oświetlono jeszcze szczegóły, *wskazując między innemi, że eksportowane do nas fabrykaty zagraniczne stanowią wycofaną ze sprzedaży miejscowej tandetę, przestarzałą i nieodpowiednią, należy więc tem większy nacisk położyć na wytwórczość krajową.*

W drugim dniu obrad podkreślono w dyskusji zasadę jak najszerszej demokratyzacji nowo - powstającego Zrzeszenia, ustalając w głosowaniu nazwę *„Związek Pań Domu"*. Panią domu bowiem jest każda gospodyni, zarówno korzystająca z pomocy płatnej, jak własnoręcznie wykonywująca czynności gospodarcze. Związek będzie się składał z oddziałów, obejmujących swą akcją poszczególne tereny, (miasta, osady, wsie).

Jako cele Związku wysunięto: 1) *podniesienie poziomu życia rodziny polskiej, 2) ulepszenie gospod. domowych, 3) kształcenie gosp. kobiet, 4) najszerzej pojęta samopomoc.*

Ustalono wysokość składki we wszystkich oddziałach Związku na 50 gr. miesięcznie od członkini.

Wybrano komisję Organizacyjną Związku w osobach: z Warszawy pp. M. Karczewska, Iza Mandukowa, El. Czarnowska, I. Szumlakowska; z Górnego Śląska: M. Nitschowa; z Krakowa — A. Rollowa; z Sosnowca — Zofja Jaguczańska i H. Mamelokowa; z Poznania — T. Skorzewska i Z. Mycielska. W miarę organizacji nowych oddziałów wchodzić będą do Komisji ich delegatki.

Zainteresowanie jakie wywołuje sprawa Związku i ożywione dyskusje są dowodem, że sprawa jednolitej ogólnokrajowej organizacji gospodyń dojrzała już całkowicie do urzeczywistnienia i dzięki Zjazdowi obejmie szerokie rzesze kobiet.

W drugim dniu Zjazdu uczestniczki Zjazdu zwiedziły Państwowe seminarjum naucz. gospodarstwa i warszawską szkołę pielęgniarstwa przy ulicy Koszykowej. Popołudniu p. I. Szumlakowska wygłosiła referat pt.: „Zasady organizacji pracy w gospodarstwie domowem".

W wykładzie swym p. Szumlakowska omówiła 4 podstawowe czynniki organizacji: analizę, plan, wykonanie i kontrolę i dawała przykłady stosowania tych czynników w życiu. Prelegentka kładła nacisk na konieczność jasno postawionego celu każdej pracy i zdawania sobie sprawy z całości spełnianych zadań. Celem pracy pani domu jest stworzenie takich warunków życia domowego, aby każdy członek rodziny czuł się w domu dobrze i miał jaknajwiększą możność pełnego rozwoju. Temu celowi podporządkować należy pracę w poszczególnych działach gospodarstwa domowego.

WNIOSKI I REZOLUCJE.

Zjazd Pań domu, w którym wzięły udział przedstawicielki kilkudziesięciu organizacyj kobiecych z różnych stron kraju, zakończony został uchwaleniem szeregu wniosków. Pierwszy z nich przyjęty w drugim dniu obrad (o czem mowa wyżej) dotyczy organizacji „Związku Pań domu". Pozatem uchwalono następujące wnioski:

Gospodarstwo domowe uznać za pracę zawodową. Żądać od czynników miarodajnych zrównania zawodu pani domu z innymi zawodami. Dla kobiety, która prowadzi własne gospodarstwo domowe ustalić nazwę „pani domu". Żądać uznania nazwy „pani domu" i wykonywanego zawodu „gospodarstwo domowe" przy legitymowaniu się nazewnątrz, w spisach ludności itp.

Zwrócić się do czynników miarodajnych z następującemi przedłożeniami: wprowadzenie nauki gosp. domowego do szkół narówni z nauką czytania i pisania; przeprowadzenie zmiany programów niższych szkół rolniczych żeńskich przez pogłębienie wiadomości z dziedziny domoznawstwa; założenie uczelni, kształcącej instruktorki dla gosp. domowych; przeprowadzenie akcji w celu spopularyzowania wśród wychowanek szkół powszechnych i średnich pracy gosp. domowego, jako zawodu.

Polecić Związkowi Pań Domu: stałe określone opodatkowanie się członkiń na rzecz Instytutu Gosp. Dom., Uznanie pisma „Organizacja Gosp. Domowego" za oficjalny organ Związku, zajęcie się utworzeniem instytucji „Sióstr Gospodarskich" na wzór takich instytucji norweskich z uwzgl. warunków polskich, uzyskanie wpływu na normowanie warunków przywozu tow. zagr. w celu: 1) ułatwienia importu owoców, 2) utrudnienia importu wyrobów luksusowych, rozbudzanie zainteresowania do ruchu spółdzielczego, jak najszerszą propagandę używania w gosp. dom. gazu zamiast węgla, wyjednanie w zarządach poszcz. elektrowni potanienia prądu.

Przekazać Instytutowi Gosp. Domowego: sprawę dostosowania nowoczesnych wynalazków z dziedziny gospodarstwa do potrzeb ludności wiejskiej, nie mogącej korzystać z prądu elektrycznego, ani gazu.

Wyjednać u prasy szerokie uwzględnienie wiadomości z dziedziny domoznawstwa.

Polecić wszystkim paniom domu i oddziałom Związku: kształcenie i samokształcenie gospodarcze, prenumerowanie pism fachowych, jak „Organizacja gosp. domowego".

Polecić zrzeszeniom i związkom kobiecym tworzenie wydziałów stypendjalnych dla specjalistek w dziedzinie domoznawstwa.

Polecić reprezentowanym na Zjeździe organizacjom rozpisanie konkursu na pieśń o *Domu Polskim.*

H. M.

Czy wpłaciłeś datek na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi"?

KRONIKA TYGODNIOWA.

NAJŁADNIEJSZY AFISZ PRZEDWYBORCZY.

Dwie gwiazdy przewodnie prowadzą wyborcę do urny wyborczej. Jedna gwiazda to program, względnie bezprogramowość partyj politycznych ,druga — osoba kandydata. Pierwsza z gwiazd jest większa, dostojniejsza i więcej światła rzuca na kształty rzeczywistości. Druga za to jest bliższa skromnej wyobraźni ludzkiej, bardziej zrozumiała w swym biegu kosmicznym.

Pomówmy o tej drugiej gwieździe przewodniej.

Na trzech głównych listach w naszym okręgu (Stronnictwa Narodowego, BB. i Centrolewu) umieszczono trzy nazwiska znanych samorządowców w Zagłębiu. Kandyduje więc inż. Michael, prezydent Będzina, p. Madeyski, prezydent Dąbrowy, p. Bień, b. prezydent Sosnowca. Może to tylko przypadek, mimo to rzecz ta zasługuje na uwagę, iż ludziom, którzy kierowali nawą miasta, chce się powierzyć mandat poselski. Ma to tę dobrą stronę, że nie mamy do czynienia z kotem w worku, że nie są to tylko symbole programów politycznych, ale i pewne wartości znane i odpowiednio ocenione.

Gdy więc na osoby kandydatów spoglądamy z platformy samorządowej, wówczas bez względu na przynależność, czy sympatje polityczne musimy przyznać, że gwiazda będzińskiej gospodarki miejskiej lśni najjaśniej światłem rzeczywistej zasługi.

Słuszność miał „Expres Zagłębia" blisko dwa lata temu, w okresie wyboru prezydenta Będzina, gdy przekonywał, że jedynym człowiekiem, który tę godność piastować może, jest inż. Artur Michael.

Jedyną osobą, która się nie godziła z nami i z „Expresem Zagłębia" był radny z Będzina, p. Rechtman, przedstawiciel partji, noszącej nazwę Hitachdut. Ostatecznie jednak i on się przekonał, że, aby mieć recht, nie wystarczy być Rechtmanem, trzeba jeszcze rzecz zbadać u źródła. W przeciwnym razie stanie się tak, jak z tym panem radnym, który zarzuty swe odwołał, zamieniając się z Hitachduta na hitachdudka.

Przyznać jednak trzeba p. Rechtmanowi, że zasługi jego wobec prezydenta Będzina są niemałe, gdyż wystąpieniem swem i następnie odwołaniem przypomniał Zagłębiu o tem, że Będzin ma istotnie głowę miasta, a nie coś wręcz odwrotnego, co się nierzadko zdarza gdzieindziej. Unaocznił on, że Będzin bez zabójczej pożyczki ulenowskiej i bez innych ciężkich zadłużeń miasta — zdobył się na pierwsze w Zagłębiu wodociągi, na budowę kanalizacji, na nowe gmachy szkolne, na własny park itd., itd. Przypomniał, że przy wybitnym współudziale Magistratu zbudowano wygodny dworzec kolejowy na miejscu dawnej, drewnianej budy i że Będzin pod względem gospodarki miejskiej zajmuje pierwsze miejsce nie tylko wśród miast Zagłębia, ale i w całem województwie.

Są to prawdy niewątpliwie dla każdego, kto może się zdobyć na obserwowanie prac społecznych nie przez szkła zacietrzewienia przedwyborczego i uprzedzeń partyjnych, ale z niezależnego stanowiska własnego sumienia.

Dlatego wydaje mi się, że gospodarka miejska w Będzinie jest najładniejszym i najskuteczniej przemawiającym do przekonania afiszem przedwyborczym oraz najpoczytniejszą odezwą do wyborców.

(ć.)

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 NIEDZIELA	Dziś Ewarysta P. M.
	Jutro Sabiny P. M.
	Wschód słońca 6 m. 19.
	Zachód „ 16 m. 23.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Ta która cię nigdy nie zapomni".

Kino „Palace" — „Dziewczyna z piekła.

× **STOWARZYSZENIE LIGI MĘŻÓW KATOLICKICH** w Sosnowcu, przy kościele Wniebowzięcia Najśw. M. Panny urządza w dniu 26 bm. o godzinie 4 popołudniu w domu katolickim odczyt pod tytułem: „Sprawa misyjna", który wygłosi ks. wikarjusz Paweł Glowala.

× **POŚWIĘCENIE SZTANDARU.** W niedzielę dnia 2 listopada rb. odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Związku zawodowego górników „Praca Polska" filji Kazimierz-Juljusz. Program uroczystości obejmuje: o godz. 8 rano zbiórka przy kopalni Kazimierz. O g. 9 rano wymarsz do kościoła, uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, poczem nastąpi powrót do klubu w Niemcach, gdzie po przemówieniach odbędzie się wbijanie gwoździ.

× **IX WYSTAWA OBRAZÓW.** W dniu dzisiejszym o godz. 20 wiecz. zostanie zamknięta IX Wystawa obrazów Tow. Art. - lit. O godz. 19 na Wystawie zostaną rozlosowane obrazy między posiadaczami biletów wstępu.

× **WALNE DOROCZNE ZEBRANIE** Towarzystwa opieki pozaszkolnej nad młodzieżą w Sosnowcu odbędzie się dziś w niedzielę 26 bm. w gimnazjum im. Staszica o godz. 4 w pierwszym, lub o godz. 4.30 popołudniu w drugim terminie. Chcący zapisać się na członków Towarzystwa mogą to uskutecznić tuż przed zebraniem w gimnazjum Staszica.

× **TOWARZYSTWO OPIEKI POZASZKOLNEJ** nad młodzieżą w Sosnowcu urządza w niedzielę dnia 26 października rb. godzinie 11.30 w kinie „Zagłębie" poranek dla młodzieży i starszych z następującym programem: 1) „Serce", film 10-cio akt. z Mary Pickfort, 2) Tygodnik aktualny, 3) Wesoła komedja. Ceny biletów: dla dorosłych 1 zł,. dla młodzieży 50 gr., dla dzieci 30 gr.

× **W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOSCI BĘDZIE WODA.** Połączenia domów z wodociągami miejskiemi w Sosnowcu wykonuje firma J. Kruszyński (Swobodna 6, telef. 2-57). 5678

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 4 popoł. „Artyści". Ceny miejsc zniżone.

Niedziela dnia 26 b. m. o godz. 8.15 wiecz. „Panna Flute", farsa w 4 aktach (5 odsłon) G. Berr'a i L. Verneuil'a.

Poniedziałek dnia 27 b. m. teatr nieczynny.

Teatr Polski w Katowicach.

PREMJERA W DZIALE DRAMATYCZNYM.

W najbliższych dniach teatr wystawia widowisko fantastyczne z muzyką, śpiewami i tańcami p. t. „**Kopciuszek**". Treść wzięta z B. Grimma i Gornera. Przerobił zaś Adolf Wallek - Walewski. W sześciu obrazach odtwarza się śliczną bajkę, doskonale inscenizowaną przez p. Szpakiewicza, w dekoracjach art. malarza Makojnika, przy współudziale kapelmistrza H. Bończy-Tomaszewskiego i Feliksa Zbyszewskiego, oraz tańców układu Wojnara. Biorą udział w tych obrazach pp. Szpakiewiczowa, Tosikowa, Jędrzejewska, Zbyszewska, Warden, Galińsk, Rozwadowska, Domosławski, Puchalski, Morozowicz, Skolimowski, Loedi i inni.

REPERTUAR.

Niedziela dnia 26 b. m. teatr polski nieczynny.

Wtorek dnia 28 b. m. „Palestrant" o godzinie 19.30.

Środa dnia 29 b. m. „Kopciuszek" (premjera) o godz. 19.30.

× **ROBOTNICY A „EXPRES ZAGŁĘBIA".** Ostatni „Głos Zagłębia" podaje następującą wiadomość: „Akcja bojkotowania sanacyjnego pisma brukowego „Expresu Zagłębia" zatacza wśród robotników coraz szersze kręgi, robotnicy przestają kupować to piśmidło, a ci, którym jeszcze administracja wysyła, nie płacą za niego, gdyż twierdzą, że „Expres Zagłębia" i tak dostaje obecnie pieniądze od sanacji, to robotnik nie musi płacić za „Expres", lecz bierze go jako bezpłatną odezwę przedwyborczą BB.".

× **POLSKI CZERWONY KRZYŻ** podaje do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym t. j. 26 b.m. o godz. 5 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej w Sosnowcu (Warszawska 6) odbędzie się walne zebranie delegatów Kół P.C.K. pow. Będzińskiego oraz Komitetu honorowego. Jednocześnie zawiadamia się, iż w tymże dniu o godz. 3 popoł. będzie urządzony pokaz magazynów Oddziału, celem zaznajomienia uczestników zebrania z posiadanym majątkiem P.C.K. Polski Czerwony Krzyż prosi usilnie pp. delegatów o liczne i punktualne przybycie, a to ze względu na udział delegatów Głównego Zarządu w osobach b. ministra Darowskiego i przedstawiciela Rządu pułk. Zaklińskiego.

× **Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ.** W ub. tygodniu tj. od dnia 20 do 25 bm. spędzono na targowicę w Sosnowcu 1820 sztuk trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.60 wyjątkowo do zł. 2.20. Tendencja słaba.

Swięto Chrystusa--Króla.

Dziś obchodzimy Święto ku czci Chrystusa-Króla.

Było to w roku 1925, kiedy Papież Pius XI, idąc za popędem własnego serca i czyniąc zadość prośbom biskupów i miljonów wiernych, uroczystą swą encykliką, zaczynającą się od słów „quam primas", z wyżyn tronu swego obwieścił światu i nakazał obchodzić corocznie nowe święto Chrystusa-Króla, które po wieczne czasy ma być święcone w ostatnią niedzielę października.

Świętowanie uroczystości osobnej Królowania Bożego jest potrzebą czasu. W dobie ogólnego zamętu, społeczeństwa daleko odbiegły od Chrystusowej nauki, a niewiara szerząca się pod rozmaitemi postaciami: ateizmu zupełnego, czy też sekciarstwa, coraz większe robi spustoszenia. Narody zobojętniały, uważając stan obecny za normalny. Milcząc, patrzą obojętnie na usuwanie Chrystusa z życia publicznego, rodzinnego, na przeróżne zgorszenia, przemycane pod pozorem rozrywek, mód i innych napozór niewinnych atrakcyj.

Encyklika „Quam primas", ustanawiająca święto Chrystusa-Króla, podaje skuteczne środki na uzdrowienie tych chorób, trapiących ludzkość.

Uroczystość dzisiejsza ma w Chrystusie-Królu złączyć ludy i narody węzłem wspólnej miłości i pokoju.

Niech więc nad narodami powiewa jeden sztandar Chrystusowy, niech nad narodami jeden Król - Chrystus panuje.

Więc dziś chwyćmy w silne dłonie sztandar Chrystusów i nieśmy go w wielkim manifestacyjnym pochodzie, mimo pomruków i nienawiści wrogów poprzez ulice naszych miast i siół. Niech nas widzą przekonanych i zorganizowanych w obronie najświętszych Ideałów.

Niech potężnie biją dzwony, niech się jarzą tysiące świateł, dumnie niech idą w pochodzie sztandary, a z piersi tysięcy, jak grzmot gromów, niech bije pod strop nieba potężna pieśń: „My chcemy Boga, my poddani, On naszym Królem, On nasz Pan".

Ks. Z. Ł.

Rada komisaryczna

W SOSNOWCU.

W ub. piątek bawił w Kielcach kierownik Magistratu sosnowieckiego p. Kuźniak i przeprowadził szereg konferencyj w województwie na temat gospodarki miejskiej oraz Rady przybocznej. W tej ostatniej kwestji wieczorem w piątek p. dr. Serafin miał przedstawić odpowiedni wniosek p. wojewodzie. Należy przypuszczać, że Rada przyboczna stworzona już zostanie we wtorek lub środę.

Kierownik Magistratu p. Kuźniak uważa za konieczne rychłe powołanie Rady przybocznej, wiele spraw miejskich bowiem wymaga opinji kolegjalnego ciała doradczego, składającego się z fachowców i ludzi orjentujących się w zagadnieniach gospodarki miejskiej.

× **BANK POLSKI** rozesłał zawiadomienia do banków i instytucyj kredytowych, że przyjmować będzie do redyskonta tylko weksle z terminem 75-dniowym. Poza tem wprowadzone zostały inne ograniczenia kredytowe. Wiadomość ta wywołała szczególnie duże wrażenie w sferach kupieckich i rzemieślniczych.

× **Z KOMITETU OKRĘGOWEGO L. O. P. P.** W dniu 29 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu własnym w Sosnowcu przy ul. gen. Bema 4 posiedzenie zarządu okręgowego komitetu LOPP. z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania zarządu. Wnioski referenta gazowego co do dalszych prac OPG. Sprawozdanie inspektora OPG. ze zjazdu w Radomiu i pobytu wagonu propagandowego w Zagłębiu. Sprawy bieżące. Wolne wnioski.

× **CIĘŻKI LOS MIESZKAŃCÓW UL. ŻELAZNEJ.** Mieszkańcy ul. Żelaznej w Sosnowcu zwracają się za naszem pośrednictwem do Magistratu o uporządkowanie ul. Żelaznej, na której obecnie można z łatwością nogi połamać, tyle tam gruzów, kamieni i dołów znajduje się po ostatnio prowadzonych robotach. W nocy podobno niemożliwem jest poprostu chodzenie tą ulicą.

Przyjazd m. Kwiatkowskiego
DO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

P. minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski przybywa dziś o g. 6 rano do Sosnowca. Do godz. 8 rano spędzi w wagonie na kop. „Saturn". Dalszy program pobytu p. ministra Kwiatkowskiego na uroczystości 30-lecia kop. „Saturn" jest następujący: o godz. 8 pierwsze śniadanie w zarządzie Tow. „Saturn", godz. 8.30 Msza św. w kaplicy na kopalni „Saturn", godz. 9.30 — 11.30 zwiedzanie kop. „Jowisz", cementowni „Saturn" i budowy kolonji robotniczej na „Jowiszu", godz. 12.30 dekorowanie jubilatów pp. Karola Scheiblera i dra Alfreda Biedermanna złotymi Krzyżami Zasługi przez p. min. Kwiatkowskiego, godz. 13 śniadanie, godz. 12.45 odjazd p. ministra do Sosnowca.

Program pobytu p. ministra w Sosnowcu jest następujący: godz. 3.30 powitanie p. ministra w Izbie przemysłowo-handlowej przez jej prezesa inż. St. Gadomskiego, zwiedzanie lokalu Izby i przyjęcie delegacyj: Towarzystwa przemysłowców Zagłębia Dąbr. z p. prezesem Likiernikiem na czele, delegacji kupiectwa (pp. Gruszczyński i Kwiatek), Zrzeszenia elektrowni kopalnianych z p. inż. St. Raźniewskim oraz delegacji Towarzystwa przemysłowców Okręgu częstochowskiego. Po przyjęciach odpoczynek. Następnie o godz. 19 odbędzie się konferencja p. min. Kwiatkowskiego z przemysłowcami węglowymi Zagłębia Dąbrowsko - Krakowskiego w Radzie Zjazdu. Po przerwie — godz. 22 bankiet w salach Konwencji Węglowej Dąbrowsko - Krakowskiej. Odjazd p. ministra nastąpi o godz. 1 po północy.

× **STOWARZYSZENIE MĘŻÓW KATOLICKICH W BĘDZINIE** urządza dziś w niedzielę 26 bm. o godz. 4.30 popoł. w sali gimnazjum Zrzeszenia kupców (ul. Kołłątaja 37, lewa oficyna, I-sze piętro) zwyczajne ogólne miesięczne zebranie, na które zaprasza swych członków i sympatyków Ligi katolickiej.

× **OPINJE LEKARSKIE O STANIE ZDROWIA URZĘDNIKÓW.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło wszystkich wojewodów i komisarza rządu na m. stoł. Warszawę, iż Ministerstwo poczt i telegrafów poruszyło sprawę zbyt pobłażliwych opinij lekarskich o stanie zdrowia funkcjonarjuszów państwowych, zgłaszających się do lekarzy urzędowych i umówionych do leczenia funkcjonarjuszów państwowych. Zdarza się, że funkcjonarjusz pod najbłahszym pozorem rzekomej choroby zgłasza się do lekarza urzędowego, względnie umówionego i uzyskuje kilkudniowe zwolnienie od zajęć. Ministerstwo spraw wewn. poleca wojewodom zwrócić uwagę podległym lekarzom urzędowym na racjonalne i zgodne z interesami państwa traktowanie tej sprawy i stawianie wniosków o urlopy tylko w razie istotnej choroby. Urzędników zaś kompletnie chorych, których stan zdrowia nie rokuje nadziei takiej poprawy, by mogli wrócić do służby, należy jak najwcześniej przedstawiać na komisję emerytalną

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** Miejski urząd zdrowia zanotował w ub. tygodniu następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: dur brzuszny — 1, róża — 1, gruźlica — 2 (1 zgon). Mieszkań w tym okresie odkażono cztery oraz odwszono 16 osób.

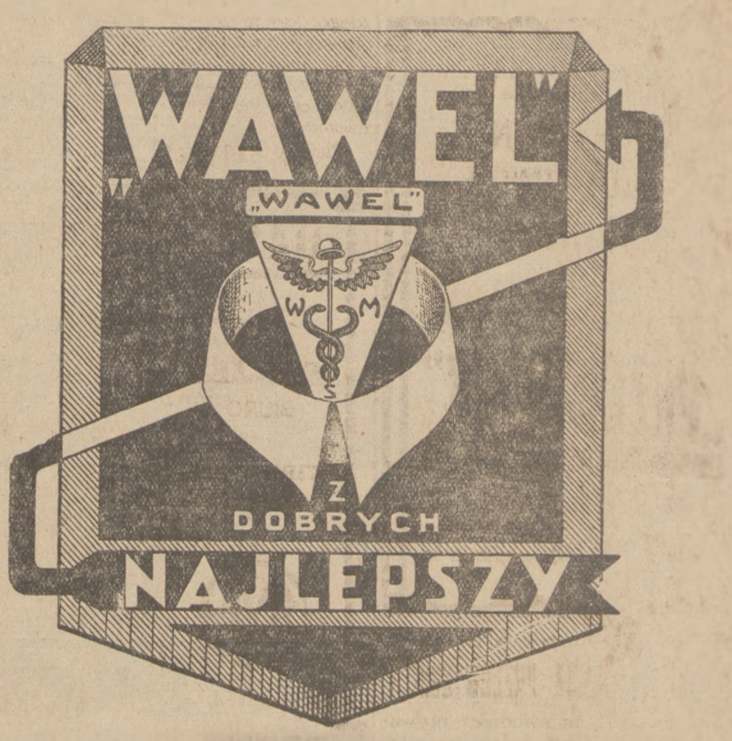
× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W czasie pracy na oddziale ciągarek drutu w fabryce Deischla w Sosnowcu doznał zmiażdżenia lewej nogi poniżej kolana i silnego potłuczenia boku robotnik, Stanisław Porda, zamieszkały przy ulicy Lipowej 18. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Sielcu.

× **POD KOŁAMI POCIĄGU.** Onegdaj przejechany został przez pociąg osobowy Nr. 2230 na linji Rozdzień—Sosnowiec, w odległości około 100 m. od mostu sosnowieckiego — mężczyzna, niestwierdzonego dotychczas nazwiska, któremu pociąg odciął głowę. Dochodzenia w toku. Samobójcą jest mężczyzna, liczącym sobie około 23 lat, wzrostu 165 cm.

× **ZAGINIONA.** 12-letnia Marja Busz, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Zielonej 1, wychowanica Bronisławy Matei, wyszła dnia 23 b. m. rano do szkoły i dotychczas nie wróciła. O zaginięciu dziewczynki zawiadomiono policję, która zajęła się jej odszukaniem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pejsażysta z Dąbrowy: Artykuł Pański mógłby być drukowany, ale tylko w piśmie wydawanym przez i dla ludzi pomylonych. Pański pejsaż zdradza zwyczajną aberację umysłową. Trzeba się stanowczo leczyć, zasięgnąwszy porady dobrego psychjatry.



TEATR I SPOŁECZEŃSTWO.

Spróbujmy... rehabilitacji.

Ile to słyszało się w ostatnich latach narzekań, słów samobiczujących, cierpkich, upokarzających, sceptycznych i niesympatycznych na temat atrofji kultury społeczeństwa zagłębiowskiego, a właściwie zupełnego jej braku, powodującego niemożność zapewnienia agzystencji teatrowi w Sosnowcu. Doszukiwano się najrozmaitszych przyczyn, aby tylko móc uspokoić swoje sumienie i powiedzieć: nie, w Sosnowcu, w Zagłębiu teatr się nie utrzyma. Ostatecznie, gdyby miasta dały poważniejsze subwencje, to może... Ale miasta pieniędzy nie mają, wobec czego wszystko w porządku. Poprostu nic da się nic zrobić. Zresztą Katowice pod bokiem.

W taki oto sposób narkotyzowano się i znieczulano opinję przez lat kilka, chociaż każdy odczuwał, że jednak mogłoby być inaczej. Na przestrzeni tych kilku lat uczyniono coprawda wszystko, aby przekonać opinję, że inaczej być nie może. Więc nieudana impreza, człowieka jaknajlepszej woli i artysty nieprzeciętnej miary, Knake-Zawadzkiego, więc zohydzanie teatru, artystów i artystek w opinji za czasów Zbuckiego, a wreszcie postawienie kropki nad „i" w okresie okupacji „turowej".

Nie będziemy przypominali ani wypominali przykrych momentów, kiedy ludzie o pewnych aspiracjach kulturalnych, dowodzili na Radzie miejskiej, że tę czerwoną kropkę nad „i" trzeba utrzymać, bo innego wyjścia niema. Faktem jest, że społeczeństwo miejscowe przejawiło w tym okresie kompromitującą astenję, niemoc, indyferencję, ataraksję, abulję nie kiwnąwszy nawet mocniej palcem w bucie w obronie teatru.

Lata upływały, a głód duchowy, głód za sztuką rósł. No, i w roku przełomowym 1930, przełomowym i doniosłym w przeróżnych dziedzinach życia państwowego, społecznego, politycznego, gospodarczego, w roku zdarzeń niezwyczajnych, a sumującego się liczbą 13, pojawił się na bruku sosnowieckim człowiek, którego z miejsca nazwano nietylko zapaleńcem, ale i szaleńcem. Tylko dlatego, że wystąpił z konkretną propozycją oświadczając, że poprowadzi teatr, teatr a nie szmirę, teatr z prawdziwego zdarzenia. Bez kapitału, bez pomocy, bez subwencji. Dostał do dyspozycji obdrapany budynek, trochę starych gratów, zwanych szumnie dekoracjami i rekwizytami oraz to czego mu najmniej było potrzeba, kilka słów zachęty z niejasną obietnicą, że w przyszłości, przy lepszej konjunkturze, oczywiście niewiadomo, ale jakaś tam, może... subwencyjka.

Aktor, jak każdy artysta, „mierzy siły na zamiary, a nie zamiar podług sił", a siły swoje widzi: w talencie, pracy i ogniu uczucia, suggestywnie oddziaływującym na szersze masy.

Zawinął się tedy ów „szaleniec" (w pojęciu „zjadaczy chleba", jak mawiał Żeromski), zorganizował gromadkę takich, jak on przemiłych zapaleńców i począł wraz z nimi chuchać, dmuchać, aż buchnął na nowo płomień sztuki w przybytku mającym piękne tradycje, zapoczątkowane jeszcze przez mistrza Andrzeja Niemojewskiego.

A społeczeństwo? Oczywiście, ucieszyło się ogromnie, że wreszcie ma teatr. Tłumnie przybyło na pierwsze przedstawienia. Mury dygotały w posadach pod naporem burzliwych oklasków. Już nie radość, ale egzaltacja promieniowała z oczów publiczności. I co dalej?

Otóż właśnie, dalej? — stoicki spokój, zadowolenie, życzliwy uśmiech, powiedzanko: owszem, bardzo ładnie grają... szczególniej ten... no i ona również... tylko z dekoracjami słabiutko...

Na następnem przedstawieniu już cokolwiek krytyki: ten (ta) nie umiał (a) roli, sufler zagłośny, te same meble...

Ślicznie, ale z czegoż te biędne aktory mogą zrobić dekoracje i za co? Przecież orzą dzień i noc, co tydzień premjera. Aby dłużej utrzymać sztukę... publiczności nie starczy. Z czegoż te biedne aktory, samiuteńkie, bez pomocy pracujące, mogą dać spektakl w błyszczące ramki nowych rekwizytów oprawiony?

Dotykamy igiełką czułego miejsca, podchodzimy do sedna sprawy. Chcemy mieć teatr, z prawdziwego zdarzenia, a nie „ersatz", chcemy sztuki prawdziwej. Rozbieżności zdań niema. Ale w warunkach obecnych, bez pomocy, chociażby minimalnej, teatru na poziomie odpowiednim, o ile to nie ma być połączone z dosłownem zarzynaniem aktorów, z nadwyrężaniem ich zdrowia, utrzymać się nie da. Na wydatniejszą pomoc ze strony samorządów w obecnych warunkach nie ma co liczyć. Musi w sukurs pospieszyć społeczeństwo. Sięgnijmy przeto do wzoru z miasta sąsiedniego — Katowic. Założyć trzeba Towarzystwo przyjaciół teatru. Towarzystwo, które zwiąże społeczeństwo z teatrem i aktorami, towarzystwo, które da pomoc moralną i materjalną, towarzystwo, które odpowiednio zorganizowane, skupiające przedstawicieli samorządów miejscowych, organizacyj kulturalnych, szkół i szerokich warstw społecznych będzie miało możność stworzyć trwałe podstawy dla teatru.

Można przypuszczać, że towarzystwo takie zyska szybko ogromną popularność, ogólną sympatję, rehabilitując społeczeństwo z tych grzechów, które zaciążyły na niem w dziedzinie zaniedbania kulturalnego w latach ostatnich.

St. Arnold.

Dwie konfiskaty

„KURJERA ZACHODNIEGO".

Wczoraj między godz. 3 a 4 w nocy policja dokonała konfiskaty 2194 egzemplarzy „Kurjera Zachodniego" i opieczętowała maszynę rotacyjną, wstrzymując druk nakładu. O godz. 11 rano otrzymaliśmy ze starostwa następujące pismo (25 b. m. L. 16644):

W dniu dzisiejszym zająłem „Kurjer Zachodni" Nr. 247 z dnia 25 b. m. za artykuł **„Niepokojące zjawiska wyborcze"** oraz za art. **„Afera przedwyborcza"** oba w całości. Powyższe przesyłam do wiadomości. Starosta powiatowy: **J. Boxa.**

Po godz. 12 zjawili się w drukarni naszej dwaj posterunkowi i odpieczętowali maszynę. W ich obecności po wyskrobaniu skonfiskowanych artykułów przystąpiliśmy do wydrukowania drugiego nakładu „K.Z." Nie mogliśmy jednak uskutecznić ekspedycji, gdyż zjawiła się policja i na ekspedjowanie częściowo już gotowego nakładu drugiego nie zezwoliła, otaczając budynek „K. Z." 6 posterunkowymi.

Około godziny 2 dwóch policjantów zjawiło się w drukarni „K. Z.", opieczętowali (po raz drugi) maszynę rotacyjną, poczem zabrali ponad 5.000 egzemplarzy „K. Z.", oświadczając, że drugi nakład „K. Z." uległ konfiskacie.

O godz. 2.35 popołudniu zwrócił isę wydawca „K. Z." do p. starosty i dowiedział się, że drugi nakład „K.Z." został rzeczywiście skonfiskowany. Około godz. 4 popołudniu otrzymaliśmy ze starostwa następujące pismo (25 b. m. L. 16644):

W dniu dzisiejszym zająłem „Kurjer Zachodni" Nr. 247 a — drugie **wydanie** po konfiskacie za artykuł **„Zamach na tajność wyborów"** w całości, oraz nagłówek artykułu **„Nowa prowokacja uczuć religijnych"**. Powyższe przesyłam do wiadomości. Starosta powiatowy **J. Boxa.**

Zaznaczamy, że skonfiskowane w „K. Z." artykuły: **„Afera przedwyborcza", „Zamach na tajność wyborów"** i **„Nowa prowokacja uczuć religijnych"** ukazały się: pierwszy w „ABC", drugi w „Gazecie Warszawskiej", a trzeci w „Głosie Narodu" (jako artykuł Katolickiej Agencji Publicystycznej) i w wymienionych pismach nie były konfiskowane.

O godz. 4.50 popołudniu przybył do drukarni naszej posterunkowy P. P. i zdjął pieczęć z maszyny, poczem po wyskrobaniu skonfiskowanych artykułów i tytułu przystąpiliśmy do drukowania **trzeciego z rzędu nakładu „K. Z."**. Jednakże z powodu spóźnionej pory nie mogliśmy dokonać ekspedycji, zwłaszcza do innych miejscowości poza Sosnowcem, tak że tylko niektórzy prenumeratorzy otrzymali „K. Z." wczoraj, wszystkim innym przesyłamy trzecie wydanie „K. Z." razem z dzisiejszym numerem.

* * *

Bym wiódł szlachetnie a surowo
Z ciemnotą, złością, z kłamstwem bój,
Bóg dał mi myśl, Bóg dał mi słowo,
Swój własny bicz, miecz święty swój.
Ja je przyjąłem z ręki Bożej,
Jak słońca blask, jak życia wlanie,
Więc, choć gdy walka się rozsroży,
Miłości złamie przykazanie,
Choć w mroku zginie prawdy droga,
Choć grzechem się—niewdzięczny—splamię,
Nie wyprzedzając sądów Boga,
Niech nie tknie ziemskiej władzy ramię
Tego, w czem władny tylko Bóg!
Tak, rozum w pęta niechaj skowa
I niech zabija wolne słowa
Li Ten, kto wichrem w „stój" włada
I gromom w niebie: „stój" powiada.

A. Goleniszczew-Kutuzow.

Sp. Knake - Zawadzki,

B. DYR. TEATRU W SOSNOWCU.

W ub. piątek około godz. 12 w południe zmarł w szpitalu św. Ducha w Warszawie, przeżywszy lat 72, sp. Stanisław Knake-Zawadzki, wybitny aktor polski, celujący zwłaszcza w rolach tragicznych.

Ś. p. Knake-Zawadzki, który zasłynął w Polsce przed wojną jako jeden z filarów teatru krakowskiego, był przed paru laty za czasów dyrekcji H. Czarneckiego reżyserem teatru w Sosnowcu, a cztery lata temu dyrektorem tego teatru.

Tajemnicza sprawa

zamknięcia klasy „obróbki metali".

W piątek wieczorem zgłosiła się do naszej redakcji grupa uczniów IV klasy „obróbki metali" miejskiej szkoły dokształcającej zawodowej w Sosnowcu. Uczniowie ci w wieku od lat 16 do 20 wręczyli nam memorjał zaopatrzony 20 podpisami. W memorjale tym proszą Magistrat o niezamykanie klasy „obróbki metali", według bowiem ich wyjaśnień jeden z wykładowców zakomunikował im, że klasa ich zostaje zamknięta i by poszli do domu. Motywem zamknięcia jest wprowadzenie oszczędności przez Magistrat.

Byłby to dziwny wypadek, gdyby Magistrat rozpoczynał oszczędności od zamykania klas stosunkowo niedrogich, bo wykłady w klasie „obróbki metali" trwają trzy dni w tygodniu po trzy godziny, razem dziewięć godzin. Nie można też likwidować klasy po dwu miesiącach jej istnienia od początku roku szkolnego, bo obecnie w październiku uczniowie, chętni wiedzy, nie mogą już znaleźć miejsca na innych kursach.

Wczoraj zwróciliśmy się w tej sprawie do kierownika Magistratu, p. Kuźniaka, który oświadczył nam, że mu nic niewiadomo o zamknięciu klasy „obróbki metali" i że na Radzie nadzorczej szkoły dokształcającej nie było mowy o likwidowaniu jakiejkolwiek klasy.

Zkolei zwróciliśmy się do kancelarji szkoły dokształcającej, skąd otrzymaliśmy wyjaśnienie, że klasa IV nie została zamknięta, lecz przekazana Towarzystwu popierania szkolnictwa zawodowego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Z powyższego wynika, że cała sprawa przedstawia się tajemniczo i narazie trudno zbadać, co się kryje na dnie całej tej historji zamknięcia klasy IV „obróbki metali".

Szkodliwe wersje

o gospodarce Sejmiku będzińskiego.

Od p. F. D. ze Strzemieszyc otrzymaliśmy pismo następujące:

Przed kilku dniami ukazał się w „Kurjerze Zachodnim" większy artykuł, p. t. **„Doniosłe prace Sejmiku"**, opisujący poważniejsze prace, prowadzone w roku bieżącym przez Sejmik będziński.

Z podanych faktów widać, że są to istotnie potrzebne i pożyteczne przedsięwzięcia, świadczące o celowej gospodarce samorządu powiatowego, ponieważ jednak **każdy medal ma dwie strony**, sądzę, że dla dobra ogólnego byłoby rzeczą niemniej pożyteczną informowanie społeczeństwa o całokształcie gospodarki Sejmiku będzińskiego, a to z tego względu, że **w sprawie tej krążą różnorodne wersje, które z braku należytego oświetlenia i wyjaśnienia**, nabierają cech prawdopodobieństwa, wywołując **niepożądane wrażenie.**

Niedawno np. duże wrażenie wywołała **sprawa nagłego zawieszenia, a następnie usunięcia dyrektora komunalnej kasy oszczędności w Będzinie.**

Jest rzeczą zrozumiałą, że **bez podstaw nie usuwa się kierownika,** to też na temat ten zaczęły kursować **najróżnorodniejsze pogłoski**, a tymczasem zarząd kasy nie wydał w tej sprawie żadnego miarodajnego wyjaśnienia, dementującego nieprawdziwe wersje.

Ostatnio rozeszły się pogłoski o **jakichś, podobno poważnych nadużyciach w spółdzielniach, pozostających w ścisłym kontakcie z Sejmikiem.**

Nie mamy, naturalnie, najmniejsze go zamiaru czynienia Sejmikowi jakich kolwiek zarzutów z tego powodu, sądzę jednakże, iż instytucja samorządowa, a więc dysponująca groszem publicznym, powinna w takich wypadkach informować opinję publiczną i tym sposobem unicestwiać wszelkiego rodzaju wersje, które z braku należytego wyjaśnienia, przybierają **fantastyczne formy i rozmiary,** mające w następstwie przynieść szkodę samorządowi, a czemu łatwo zapobiec.

Sądzę, iż uwagi moje zostaną należycie ocenione i że Sejmik będziński zechce odpowiednio sprawy te wyjaśnić.

Zaprzecza sam sobie

I JEDZIE NA ODWOŁANYCH POMYSŁACH P. RECHTMANA.

Kiedy w 1928 r. w związku z wyborami do Rady miejskiej w Będzinie stała się aktualna sprawa wyboru prezydenta miasta „niezależny" Expresik trąbił na wszystkie strony, iż na gospodarza miasta uważa za najodpowiedniejszego człowieka poprzedniego prezydenta inż. A. Michaela, jako dobrego samorządowca.

Obecnie opinja „niezależnego" brukowca uległa zmianie, z braku jednakże jakichkolwiek argumentów przeciwko osobie prezydenta Michaela i jego działalności na stanowisku kierownika samorządu, Expresik skorzystał z kłamliwych enuncjacyj radnego Rechtmana i pod osłoną tych zarzutów, wszczął kampanję przeciwko prezydentowi Michaelowi.

Dla „ideowego" szmatławca nie są miarodajne wyjaśnienia, udzielone natychmiast przez prezydenta Michaela na posiedzeniu Rady miejskiej, gdzie całkowicie zdemaskowane zostały kłamstwa radnego Rechtmana, jak również **nie wystarczyło publiczne zaprzeczenie samego dr. Rechtmana co do nieprawdziwości postawionych przez niego zarzutów,** natomiast Expresik wykorzystał dogodną sposobność, aby **ukrywając się za cudzemi plecami,** móc obrzucić błotem i zaszkodzić człowiekowi tylko z racji jego przekonań politycznych.

Wystąpienie brukowca nikogo nie zadziwi, przeciwnie, trzeba stwierdzić, że godnie podtrzymuje zaprezentowany przez siebie kierunek... ideowy.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na niedzielę 26 października 1930 r.

10.15 — Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku. 11.45 — Uroczystość poświęcenia Domu Katolickiego w Krakowie. 13.00 — Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. W programie utwory L. van Beethovena. 14.00 — Ks. Dr. Bolesław Rosiński: „Święty Augustyn jako pedagog nowoczesny" (w 1500-lecie). 14.20 Muzyka (P. R. Wilno). 14.30 — „Co zrobił Rząd dla zmniejszenia kryzysu rolniczego" — wygł. p. Józef Krzyczkowski (P. R. Warszawa). 14.50 — Muzyka (P. R. Wilno). 15.000 — „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki (P. R. Warszawa). 15.20 — Muzyka (P. R. Wilno). 15.40 — Program dla dzieci — „Dzieci miasta dzieciom wsi" (P. R. Wilno). 16.00 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. 16.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 — „Z dziejów 1864 r." — wygł. Prof. Henryk Mościcki (P. R. Warszawa). 16.55 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P. R. Warszawa). 17.30 — Przerwa. 17.40 — Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie. 19.00 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń). 19.25 — Feljeton p. t. „Świat myśli i uczuć leśnego człowieka" — wygł. dr. med. Jerzy Szpakowski (P. R. Warszawa). 19.40 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 20.00 — Słuchowisko p.t. „Cudowny wynalazek" — p. Haliny Hohendlingerówny (P. R. Wilno). 20.30 — Koncert popularny (P. R. Warszawa). 21.10 — Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). 21.25 Dalszy ciąg koncertu (P. R. Warszawa). 22.00 — Red. Z. Dębicki: Feljeton p. t. „Czem żyje prowincja" (Warszawa). 22.15 Recital fortepianowy Zofji Naimskiej (P. R. Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

na poniedziałek 26 października 1930.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.25 — Przerwa. 15.00 — Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.50 — Lekcja języka francuskiego (P. R. Warszawa). 16.15 — Program dla dzieci starszych i młodzieży (P. R. Warszawa). 16.46 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Odczyt p. t. „O w. ks. Witoldzie" — wygł. dr. Jan Dąbrowski, Prof. Uniw. Jag. (P. R. Kraków). 17.45 — Muzyka lekka (P. R. Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Intermezzo muzyczne. 19.35 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 19.55 Komunikaty Strażactwa Śląskiego. 20.00 — Odczyt (P. R. Warszawa). 20.15 — Odczyt (P. R. Warszawa). 20.30 — Operetka „Manewry jesienne" — E. Kalmana (P. R. Warszawa). 22.00 — Feljeton (P. R. Warszawa). 22.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na następny. 23.00 — Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla przyjaciół zagranicznych (Rok trzeci). Prof. Jan Stanisławski mówić będzie w języku angielskim na temat: „Milestones in Polish Literature as Compared With the English".

Bezrobocie w Zagłębiu

WYNOSI 13.373 OSÓB.

W okresie od dnia 18 do 25 bm. bezrobocie na terenie PUPP. w Sosnowcu zmniejszyło się — jak informują z P. U. P. P. — o 577 osób i wynosi obecnie 13.373 osoby, w tem 598 pracowników umysłowych.

Na zmniejszenie bezrobocia wpłynęło przyjęcie pewnej liczby bezrobotnych do kopalń i zakładów włókienniczych. Do Francji wyjechały 24 osoby. Przy robotach publicznych pracowało 3692 osoby, z tego w powiecie Będzińskim — 1651 osób, w Zawierciańskim — 1577, osób i Olkuskim — 464 osoby.

Częściowo zatrudnionych było 10.803 osoby, z których na 3 dni pracowało — 5183 osoby, 4 dni — 5.584 osoby i 5 dni — 46 osób.

Od dnia 6 do 12 bm. zasiłki wypłacono 4287 osobom.

Obiecuje Skazańca

ZAKŁOPOTANY „EXPRESIK“.

Odrzucony masowo przez robotników Expresik wydał wczoraj... orędzie do narodu. w którem czytamy, że

„wszyscy nowi prenumeratorzy, którzy przed dniem 1 zaabonują pismo, otrzymają bezpłatnie początkowe egzemplarze z sensacyjną powieścią p. t. „Skazaniec“.

Obiecywanie „skazańca“ przez skazany na banicję Expresik jest wysoce symptomatyczne, pominąwszy już to. że umizgi Expresika podobne są do rozdawania blaszanych świecidełek murzynom, od których za te błahostki otrzymuje się kość słoniową i djamenty. Istotnie Expresik traktuje swych czytelników jak naiwnych murzynów.

Czy jednak miarka nie przebrała się? Podejrzenie to wynika z innej notatki przez wczorajszy Expresik zamieszczonej, która tak brzmi:

DO PP. ABONENTÓW.

Pieniądze należne administracji z tytułu prenumeraty prosimy wpłacać tylko naszym inkasentom za okazaniem kwitu kasowego zaopatrzonego w pieczęć i podpis.

Za wszystkie inne wpłaty nieodpowiadające naszym wymogom nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.

Bardzo tajemniczo wygląda powyższa notatka o należytościach administracji, które — jak widać — kto inny inkasuje. A może nie inkasuje?

KĄCIK DLA PAŃ.

WALKA KROTKICH I DŁUGICH....

Oczywiście... sukien. Cóż bowiem może więcej pasjonować kobiety wogóle, a kobiety paryskie w szczególności, aniżeli tryumf ostateczny krótkiej czy długiej sukni do wyjścia na ulicę, bo co już ostatecznie i nieodwołalnie — aż do nowej zmiany mody — przesądzona na rzecz długiej.

Sądząc z wyglądu ulicy paryskiej siły obu walczących armji są obecnie jeszcze jednakowe. Jednakże przy bliższej i wnikliwszej obserwacji okazuje się. że panie, noszące długie, a przynajmniej znacznie dłuższe, suknie są wszystkie daleko lepiej ubrane. aniżeli większość upartych rzeczniczek krótkich sukien. Oczywiście nawet długie suknie na ulicę nie są zupełnie długie, nie dotykają ziemi, gdy przeciwnie wieczorowe wykazują nawet tendencję do długich trenów. Co do sukien krótkich. nietylko wpływa na uparte i wytrwałe mimo wszystko trzymanie się ich przeświadczenie o wyższych walorach estetycznych, ile względy ekonomiczne. Przepisana przez mode długość sukien na ulicę czyni absolutnie niemożliwem przerobienie i zmodernizowanie sukien zeszłorocznych. a tylko wyjątkowo zamożne paryżanki stać na sprawianie sobie co rok nowych. Zatem spodziewać się należy. że jak te zeszłoroczne szatki ostatecznie podniszczą. runie ostatnia warownia krótkich sukien.

Bo z modą. jak z kobietą. nigdy nie wiadomo czego się można po niej spodziewać. Gdy wyfrunęły pierwsze jaskółki długich sukien i długich włosów, panie nasze, zwłaszcza młode i zgrabne. zarzekały się. że nigdy się nie zgodzą na rozstanie się z jedynie mądrą i praktyczną modą krótkich włosów i spódniczek. A teraz. jedna po drugiej, z pośród najmłodszych nawet i najzgrabniejszych. dekretuje, że nóg niewolno pokazywać i że jedynie włosy, upięte na główce, podkreślają wdzięcznie kobiecość. A kobiecość — nie jak dotychczas chłopięctwo — jest obecnie hasłem dnia.

Zatem zwycięstwo długich sukien.

R. C.

Aresztowanie listonosza

urzędu pocztowego w Sosnowcu.

Dwudziestokilkoletni Jan Ptak. mieszkaniec Sosnowca, po powrocie z wojska otrzymał posadę listonosza w urzędzie pocztowym w Sosnowcu, z płacą miesięczną 107 zł.

Nie mogąc opędzić swych wydatków z niewielkiej pensji, Ptak począł przywłaszczać sobie pieniądze nadsyłane z różnych stron kraju dla mieszkańców Sosnowca. którym miał je wręczać.

Manipulacje te wyszły najaw. gdy poszkodowani poczęli zwracać się do naczelnika poczty z reklamacjami. że nie otrzymują przysyłanych im pieniędzy.

Naskutek tych doniesień naczelnik urzędu pocztowego. przeprowadził dochodzenie, stwierdzając. że pieniądze przywłaszcza Ptak. Wobec tego o nadużyciach Ptaka zawiadomił wydział śledczy P. P. w Sosnowcu, który go w dniu wczorajszym aresztował.

Na podstawie tymczasowych obliczeń okazało się, że Ptak zdefraudował około 1.200 złotych. Nie jest wykluczone, że po dokładnem obliczeniu suma ta okaże się większą.

Aresztowany Ptak przyznał się do winy motywując swój krok, brakiem środków do życia.

Defraudanta przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Echo burzliwej zabawy.

Sześć miesięcy twierdzy z zawieszeniem.

Huczną i pełną temperamentu była zabawa weselna w Sosnowcu (Feliksa Perla 23) w domu Edwarda Żołądkiewicza. Płeć męską reprezentowali szoferzy i wojskowi. Gospodarzem zabawy był przodownik PP. w Zawierciu 31-letni Mieczysław Olszewski, brat panny młodej. Wódka lała się strumieniami.

Po północy, gdy goście weselni mieli już dobrze w czubach, szeregowiec 2 pułku lotniczego w Krakowie 21-letni Tadeusz Brendel swem zachowaniem się zwrócił uwagę gospodarza zabawy, który na interwencję obrażonych przez Grendla kobiet, zmuszony był najzwyczajniej wyprosić go za drzwi. Duma wojskowego nie zniosła tej zniewagi.

Powstała ostra wymiana słów, a wkrótce przystąpiono do rękoczynów. Spoliczkowany przez brata Grendla, 24-letniego Stanisława (Sosnowiec, Dziewicza 11) przodownik Olszewski dobył rewolweru. Padł strzał. Grendel, otrzymawszy kulę w klatkę piersiową osunął się na ziemię. Odwieziono go do szpitala w Sielcu, gdzie dokonano operacji. Grendel po kilkutygodniowej rekonwalescencji w domu obecnie jest zdrów.

Wczoraj Olszewski zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu pod zarzutem usiłowania zabójstwa Stanisława Grendla. Po kilkugodzinnej rozprawie Sąd okręgowy uznając, że Olszewski działał pod wpływem silnego wzruszenia duchowego, ogłosił wyrok skazujący go na sześć miesięcy twierdzy z zawieszeniem wykonania kary.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

PROBLEM SWIŃSKI.

Kryzys hodowlany, przewidziany i zapowiedziany na obecną jesień, nastał w całej pełni. Po produkcji roślinnej, oto drugi z rzędu dział wytwórczości rolnej wkracza w konjunkturę wyraźnie zniżkową.

Ceny trzody chlewnej na rynku polskim spadają od pewnego czasu i należy przypuszczać, że tendencja ta utrzyma się przez dłuższy przeciąg czasu. Po gwałtownym spadku cen na rynkach zachodniopolskich daje się obecnie we znaki drugi wstrząs, baissa na rynku angielskim. Jeśli w styczniu r. b. płacono za bekon duński w Londynie 106—112 sh., a za bekon polski 93—99 sh., to obecnie nasi konkurenci uzyskują 71—78 sh., my zaś 64 do 68 sh. Jak więc widzimy, spadek cen jest bardzo znaczny. Winę za te zaburzenia ponosi Danja. która forsuje swoją produkcję nierogacizny w sposób niebywały i dość powiedzieć. że jej statystyka wykazuje wzrost z 95 do 100.000 sztuk tygodniowego uboju na 120.000 sztuk. a przewiduje się dalszy wzrost do 140.000!

W innych państwach sytuacja nie jest lepsza. Według ostatnich statystyk niemieckich pogłowie nierogacizny osiągnęło ilość 23.500.000 sztuk. co w porównaniu z ub. rokiem dowodzi przybytku 3.800.000 sztuk. Skutek jest taki. że Niemcy przestały importować nierogaciznę, a przeciwnie trzeba się liczyć z nimi. jako z prawdopodobnymi konkurentami na rynkach zagranicznych. o tyle niebezpiecznymi, że uprawiają dumping. o czem mieliśmy sposobność przekonać się na rynku wiedeńskim.

Roczny wywóz świń z Polski dosięga kwoty 1.500.000 sztuk. Głównemi rynkami zbytu są Austrja i Czechosłowacja. Otóż dwa te kraje, idąc w ślad za agrarjuszami niemieckimi, podwyższyły swoją hodowlę i już teraz są w stanie pokryć b. poważną część swego zapotrzebowania.

Włochy, wykorzystując obfity zbiór kukurydzy, forsują chów świń w Lombardji i. ubiegłego lat, eksportowały wcale pokaźne ilości do Francji.

Z braku świeżych statystyk, trudno powiedzieć, jak się przedstawia chów nierogacizny w Polsce, w chwili obecnej, ale — zdaniem fachowców — również u nas dość znaczny daje się zauważyć przyrost pogłowia. Wpływa to, rzecz jasna, pogłębiająco na spadek cen. Tendencja zniżkowa nie osiągnęła jeszcze punktu minimalnego, bo kresy wschodnie, ten wielki rezerwoar nierogacizny, wstrzymują się chwilowo z podażą. Dopiero po ukończonym zbiorze ziemniaków liczyć się należy z wzrostem podaży i z tych stron.

Co począć w tej niewesołej sytuacji? Z jednej strony wszędzie przybywa nierogacizny, z drugiej strony zamykają się przed nami rynki zbytu. Ograniczyć produkcję.

Nie! Polska jest idealnym terenem taniego chowu zwierząt domowych. Taniej paszy mamy wbród. Niech inni się sparzą na niezdrowej spekulacji, my zaś mamy naturalne prawo do rozszerzenia chowu. Trzeba przeczekać.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 18 do 24 b.m. spędzono na targi: buhai 158, wołów 6?, krów 1112, jałówek 73, cieląt 197, owiec 81, nierogacizny 2361, ogółem 4251 zwierząt.

NOWA LINJA KOLEJOWA. Minst. komunikacji ponownie bada projekt budowy linji kolejowej Ostrołęka — Ciechanów — Sierpce — Toruń. Linja ta stanowiłaby brakujący odcinek szlaku Nakło — Bydgoszcz — Białystok — Baranowicze — Stołpce i najkrótszą linję tranzytową przez terytorjum polskie. ze wszelkich istniejących w Polsce i Prusach Wschodnich linji tranzytowych w kierunku z zachodu na wschód. Linja ta miałaby znaczenie dla tranzytu przez Polskę, gdyż mogłaby skupić ruch towarowy między Niemcami a Sowietami.

ZNAKOWANIE TOWARÓW W HANDLU DETALICZNYM. Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje projekt ustawy o znakowaniu wszelkich towarów pochodzenia zagranicznego w handlu wewnętrznym. Znaki te umożliwią nabywcom odróżnianie towaru krajowego i zagranicznego i uniemożliwią wprowadzenie w błąd klijentów co do pochodzenia towarów przez niesumiennych kupców. Znakowanie tego rodzaju jest już dawno wprowadzone w szeregu państw świata.

ROZBUDOWA PAŃSTWOWEJ WYTWÓRNI TELEFONÓW. Państwowa wytwórnia telefonów przygotowuje się do tego, by mogła zczasem chociaż częściowo zaspokoić zapotrzebowanie na centrale automatyczne prowincjonalne. których zaprowadzenie umożliwi służbę telefoniczną 24-godzinną, zamiast obecnej 6 — 8-godzinnej, istniejącej w małych miasteczkach i po wsiach . Narazie takie centrale muszą być sprowadzane z zagranicy, a Ministerstwo Poczt i Telegrafów rokuje z jednej strony o zakup pewnej ich liczby na kredyt, a z drugiej o nabycie odnośnych patentów celem umożliwienia produkcji tych urządzeń w kraju.

RYNEK STOŻKÓW DO KAPELUSZY. W wytwórniach stoóżków do kapeluszy damskich sytuacja bardzo się pogorszyła — z jednej strony wskutek ostrej konkurencji niektórych finansowo słabych fabryk. które z braku gotówki sprzedają dobry towar jako „brak“, względnie „ramsz“, znacznie poniżej kosztów własnych, z drugiej zaś strony ponieważ moda wysuwa ostatnio inne materjały, jak aksamity i t. p. W zakresie kapeluszy i stożków męskich obroty są obecnie o 40 proc. niższe, niż przed rokiem. a sezon wiosenny był o połowę słabszy, niż na wiosnę 1929 r. Fabryki sprzedają towar przeważnie za gotówkę (kasa 30 dni). udzielając 7 procentowego skonta. a tylko od bardzo dobrych klientów przyjmują weksle 3 — 4 miesięczne.

W SPRAWIE TARYFY KOLEJOWEJ NA PRZEWÓZ MIAŁU WĘGLOWEGO. Wskutek interwencji kół gospodarczych oraz uchwały komitetu taryfowego Państwowej Rady kolejowej. dotyczącej odnowienia wygasłych z dniem 1 października r. b. ulg taryfowych na przewóz miału węglowego Ministerstwo komunikacji przedłużyło te ulgi do dnia 31 grudnia r. b. w postaci następującej: Przy odległościach do 200 klm. ulgi niema. od 200 do 400 klm. — ulga 5 proc., powyżej 400 klm. — ulga 10 proc. Ulgi specjalne. wyszczególnione w p. 3 obowiązującej do dnia 1 października r. b. taryfy wyjątkowej F. 3. zostały skasowane.

BANKRUCTWO SOWIECKIEGO CZERWOŃCA. Ukazał się biuletyn informacyjny sowieckiego banku państwa. podający dość pesymistyczne liczby ze stanu sowieckich finansów. Jak wynika ze sprawozdania obieg banknotów w ciągu 13 miesięcy wzrósł o 1.218 miljonów rubli. Pokrycie banknotów sowieckich w złocie wynosi 25.6 proc. Biuletyn nie podaje zupełnie liczb zapasu kruszczowego oraz walut obcych. natomiast wymienia mętnie pozycję pod nazwą „papiery wartościowe“, które w bilansie figurują jako „cenne majętności państwa“.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 25.10.

AKCJE: Bank Polski 135.50 — 136. Haberbusch 106.

4 proc. poż. Inwest. 102—102.50. 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 51.50—51.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.93.50. Nowy Jork 8.912. Londyn 43.34.50. Paryż 35.01, Wiedeń 125.77. Praga 26.46. Włochy 46.71. Belgja 124.41. Szwajcarja 173.18, Holandja 359.29. Kopenhaga 239.69, Sztokholm 239.47, Bukareszt 5.30 Berlin 212.58, Dolar pryw. 8.94 w żądaniu.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita

Kronika Zawiercia.

Odpowiedź Trevinarusowi.

W czasie „Dwutygodnia Ligi morskiej" po dwukrotnych odczytach p. T. Klepy o „sprawach morskich i zamorskich Polski" z groszowych ofiar słuchaczy, przeważnie młodzieży robotniczej, zebrano na łódź podwodną „Odpowiedź Trevinarusowi" 64 zł. 3 gr. Jest to sumka znikomo mała, jak na zawiercie. Dotychczas nie złożyli ofiar ci, od których można byłoby spodziewać się sum większych. Liga morska i rzeczna, pragnąc umożliwić wszystkim patrjotycznym mieszkańcom miasta i powiatu złożenie ofiar na łódź podwodną, otworzyła rachunek w Komunalnej Kasie oszczędności. Mieszkańcy Zawiercia i powiatu niewątpliwie pospieszą z ofiarami, bodaj najskromniejszemi, byle licznie. Będzie to najlepsza „Odpowiedź Treviranusowi".

× O WYKOŃCZENIE ULICY. Od mieszkańców ulicy Pomorskiej otrzymujemy skargi z powodu rozpoczęcia a niezakończenia robót drogowych. Zwieziona już i rozsypana jest szlaka, należy ją tylko uwałkować. Tymczasem wał drogowy, który się tam niedawno na kilka dni ukazał, pospieszno został już gdzieindziej. A po rozrzuconej szlace ani przejść, ani przejechać nie można.

× BĘDZIE MLECZARNIA CZY NIE? Wskutek kilkakrotnych notatek naszych o konieczności otwarcia w Zawierciu wzorowej, racjonalnie prowadzonej mleczarni, jedna z polskich spółdzielni mleczarskich przysłała swego przedstawiciela do Zawiercia. Pan ten, po rozpatrzeniu się w tutejszych stosunkach, oświadczył, iż narazie może jedynie zaopatrywać Zawiercie w masło i przetwory mleczne pierwszorzędnej jakości. Co do mleka nie dał jeszcze decydującej odpowiedzi. Może jednak rolnicy pow. Zawierciańskiego zdobędą się na utworzenie spółdzielni mleczarskiej, temwięcej, że zbyt mleka daje rolnictwu poważniejsze obecnie korzyści, aniżeli co innego. Warto do tej sprawy powrócić.

Kronika Olkuska.

Górą kobiety!

Onegdaj jeden z gospodarzy Bukowna polecił majstrowi - żydkowi ze Sławkowa posmarowanie dachu smołą. Żydek po rozpaleniu ognia wśród zabudowań gospodarza, gdzieś się ulotnił, tymczasem smoła się zapaliła i chmury czarnego dymu otuliły całe zabudowanie gospodarza. W jednej chwili powstała panika. Nikt nie myślał o zbadaniu sytuacji, ani o ratunku palącego się rzekomo domu. Trzeba było dopiero jednej mądrej niewiasty, która wbiegła na podwórko i przy pomocy innych niewiast, ogień ugasiła w ostatniej chwili, gdyż pożar zagrażał stodole, krytej słomą. Gdyby się była zajęła stodoła, pożar mógłby przybrać zastraszające rozmiary, gdyż domy we wsi położone są jeden obok drugiego. Te same niewiasty zemściły się na nierozważnym żydku, którego z trudem obronili ich mężowie.

× OSOBISTE. W końcu bież. miesiąca opuszcza Bolesław pod Olkuszem ks. wikary Władysław Sufajda, przenosząc się na probostwo do parafji Kije pow. Pińczowskiego. Ks. Sufajda przybył do Bolesławia przed dwoma laty, brał czynny udział w każdej pracy społecznej o podłożu chrześcijańskiem, zwłaszcza zaś w Harcerstwie i Stowarzyszeniu młodzieży polskiej, którego od samego początku jest patronem. Wyjątkowo uczynny i pogodny w obejściu, ks. Sufajda zjednał sobie miłość i szacunek całej parafji, która go też z żalem żegna.

× UROCZYSTOŚCI RELIGIJNE. Dziś w niedzielę odbędą się uroczystości ku czci Chrystusa króla w Żarnowcu i Łanach Wielkich, gm. Żarnowiec. W obydwóch miejscowościach powołano do życia specjalne Komitety, na czele których stoją: w Żarnowcu ks. prob. Wilamowski, a w Łanach-Wielkich ks. prob. Stabiński.

× „DZIEŃ SPÓŁDZIELCZY" W SUŁOSZOWEJ. W Sułoszowej odbyła się uroczystość „Dnia spółdzielczego", zorganizowana przez Kasę Stefczyka. Po nabożeństwie, w Domu ludowym odbył się poranek, na którem przemawiali pp.: starosta Stamirowski, dyrektor A. Machnicki i R. Piechowicz z Olkusza, oraz p. J. Ostachowski ze Sułoszowej. Na dalszy program złożyły się: odśpiewanie hymnu spółdzielczego, popisy orkiestry straży ogniowej sułoszowskiej i odśpiewaniem „Roty". Po uroczystościach przyjmowano gości herbatką.

× PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE. Według sprawozdania na dzień 10 bm., stan przysposobienia wojskowego w powiecie Olkuskim wynosił 374 ćwiczących. Na poszczególne jednostki wypada: hufiec szkolny przy gimnazjum w Olkuszu 118, przy szkole rzemieślniczej 171, przy szkole rolniczej w Trzyciążu 22, pry szkole handlowej w Pilicy 23; oddział Strzelca w Olkuszu 45, w Pilicy 33, w Kroczycach 33, w Kleszczowej 16; Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Wolbromiu 25, w Zadrożu 15, w Sułoszowej 24, w Chlinie; młodzieży wiejskiej w Łobzowie 30. W stadjum organizacji są dwa hufce p. w. Związku strzeleckiego w Woli Kalinowskiej, gm. Sułoszowa i w Przegini.

× „WIERNA KOCHANKA" W OLKUSZU. We wtorek 4 listopada rb. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu zespół artystów teatru miejskiego z Sosnowca odegra doskonałą komedję Fijałkowskiego p. t. „Wierna kochanka". Będzie to drugi gościnny występ znakomitych artystów sosnowieckich i należy mieć nadzieję, z lepszem powodzeniem, aniżeli w czasie pierwszego przedstawienia „Dnia bez kłamstwa".

× W PALĄCEJ SPRAWIE. W Olkuszu daje się ogromnie odczuwać brak zrzeszenia służących. Funkcję pośrednictwa tego rodzaju spełniają t. zw. faktorki, wyzyskujące niet
ylko jdną, ale i drugą stronę. Zdarzają się wypadki, że żydówka-faktorka żąda od pani poszukującej dobrej służącej nawet 10 zł. i tyleż od służącej za dobrą służbę. Pozatem u faktorek niestety chrześcijan odbywają się schadzki, pijatyki i bijatyki i uczciwa dziewczyna wciągana jest w towarzystwo zepsute. Gdyby narazie trudno było stworzyć coś w rodzaju Stowarzyszenia sług św. Zyty, jak to jest gdzieindziej, to możeby która z polskich księgarń za niewielką opłatą zgodziła się przyjmować zgłoszenia tak ze strony poszukujących dziewcząt, jak i ze strony poszukujących pracy.

× MYŚLIWI - AMATORZY. Jak się rozwielmożniło po wsiach nielegalne myślistwo, niech posłuży fakt, że w obrębie jednego tylko posterunku Sułoszowa tamtejsza policja skonfiskowała w bież. roku 28 fuzyj różnym osobnikom, nieposiadającym ani zezwolenia na broń, ani prawa polowania. Skonfiskowane fuzje oddawane są do starostwa, a winni pociągani do odpowiedzialności karnej.

× KONKURSY ZIEMIOPŁODÓW I HODOWLI. W dniu 28 b.m. w Skale a w dniu 29 bm. w Wolbromiu odbędą się konkursowe pokazy uprawy ziemiopłodów, t.j. buraków, kukurydzy, ziemniaków, warzyw, kwiatów, oraz hodowli prosiąt i królików. Do konkursu stają t. zw. zespoły młodzieży. Nagrody stałe i przechodnie ofiarowane zostały przez O.T.R. w Olkuszu.

× NAGŁY ZGON STARUSZKI. W czasie przeprowadzania próbnego wykopu buraków w obecności instruktora rolniczego w Jeziorowicach, gm. Żarnowiec, schyliła się po buraka 80-letnia Rozalja Zamiejska, wyrobnica i nagle zmarła.

× PODPALENIE PRZEZ UMYSŁOWO CHORĄ. W nocy z 22 na 24 bm. wybuchł pożar we wsi Witeradów, gm. Bolesław, skutkiem czego spłonął dom, należący do Ignacego Niemczyka. Jak się okazało, podpalenia dokonała matka poszkodowanego Antonina Niemczykowa, od kilku lat umysłowo chora.

× POŻAR Z PODPALENIA. W Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa spaliła się stodoła ze zbożem, należąca do Jana Szlachty. Podejrzanych o padpalenie Józefa Kozerę i jego ojca, Franciszka, zatrzymano.

× KRADZIEŻ KRÓW. W nocy z 20 na 21 b.m. skradzione zostały na szkodę Antoniego Krawczyka w Porębie, gm. Jangrot, 2 krowy wartości 700 zł. Złodzieje dostali się do chlewa przy pomocy oderwania kłódki.

Promienie wstrzymujące motory na odległość.

Wielkie wrażenie a poniekąd zakłopotanie wywołała w Berlinie wiadomość, która nadeszła z Pragi, o **ujawnieniu nowego sensacyjnego wynalazku niemieckiego, który może wpłynąć na losy przyszłej wojny.**

Oficjalne czechosłowackie biuro prasowe podaje do wiadomości publicznej wypadek, jaki się przytrafił pewnemu szoferowi czechosłowackiemu w Niemczech na linji Drezno — Lipsk. **Samochód, jadący z szybkością 120 klm. na godzinę nagle stanął. Równocześnie stanęły wszystkie inne samochody na przestrzeni 4 klm. jak się okazało, na skutek małego zapalenia się elektrycznego (magnet).**

Przybyły żandarm saski oświadczył, iż przyczyną tego niezwykłego wydarzenia są doświadczenia, jakie **w tej chwili przeprowadzają władze niemieckie, z wynalazkiem, wydzielającym promienie magnetyczne, mogące wstrzymać działanie motoru na odległość.**

Prasa niemiecka podaje, że **ministerstwo Reichswehry zaprzecza temu doniesieniu czeskiemu.** Trudno wymagać, aby ministerstwo Reichswehry tego rodzaju wynalazek ujawniło, z drugiej strony wiadomo, iż **od dawna już technicy niemieccy pracują nad tego rodzaju wynalazkiem,** który na wypadek wojny miałby znaczenie poprostu nieobliczalne, gdyż możnaby wstrzymać np. działanie motorów samolotów, powodując spadek, ewentualnie przymusowe lądowanie każdego samolotu nieprzyjacielskiego.

Habsburgowie polscy

ODMÓWILI PRZYSIĘGI OTTONOWI.

Syn ostatniego cesarza austrjackiego, Karola, arcyksiąże Otton, dnia 20 listopada b.r. kończy lat 18 i wedle „Sankcji Pragmatycznej" t. j. ustawy rodziny Habsburgów staje się pełnoletni. Z tego powodu, w gronie rodziny i na Węgrzech, przygotowują się wielkie uroczystości, a przedewszystkiem matka Ottona, była cesarzowa Zyta, wysłała okólnikowy list do wszystkich pełnoletnich członków domu Habsburgów, żądając od nich, ażeby złożyli przysięgę na wierność jej synowi i poświęcili wszystkie swe siły i zasoby w celu przywrócenia habsburskiej dynastji. Jak donosi jeden z budapeszteńskich dzienników, wszyscy arcyksiążęta, którzy przyjęli obywatelstwo austrjackiej republiki, bez wyjątku zgodzili się na złożenie tej przysięgi. Natomiast Habsburgowie polscy, t. j. przebywający w granicach Polski i mający tu posiadłości, których głową jest znany arcyksiąże Karol Stefan, odmówili przysięgi, zaś dwaj arcyksiążęta węgierscy, t.j. Józef i Fryderyk, dali grzeczną, ale wymijającą odpowiedź, że czują się zupełnie związani prawami węgierskiemi.

Ponura zbrodnia

NA POMORZU.

We czwartek w południe miejscowość Lubawa na Pomorzu stała się widownią ponurej zbrodni. Przybyła tam bowiem siostra właściciela hotelu p. Kowalskiego 40-letnia śpiewaczka Klementyna Kowalska. W południe udała się ona do kościoła farnego na nabożeństwo, a gdy w jakiś czas później kościelny przechodził przez nawę główną, znalazł ją u drzwi świątyni, leżącą w kałuży krwi z dwoma ranami na głowie zadanemi sztyletem z tyłu. Ofiara tego zbrodniczego czynu dogorywała. Morderca zbiegł. Kościół opieczętowano, a Najświętszy Sakrament przeniesiono do kościoła św. Barbary.

Wybory w Norwegji

SUKCES MIESZCZAŃSKIEJ PRAWICY

Wybory do norweskiego parlamentu dały niepokojący wynik. Ugrupowania radykalne, mianowicie radykalna partja ludowa, partja robotnicza i komuniści utraciły w stosunku do ostatnich wyborów przeciętnie według dotychczasowych obliczeń około 40 proc. głosów na rzecz stronnictw prawicowych. Szczegółowy wynik przedstawia się według niekompletnych jeszcze obliczeń jak następuje: Konserwatyści i liberali uzyskali 45 mandatów (mieli 31), demokraci 33 mandaty (mieli 31), partja Chłopska 27 mandatów (mieli 25), radykalna partja ludowa bez mandatu (miała 1), partja robotnicza 45 mandatów (miała 61), komuniści pozostali bez mandatu (mieli 1).

Przykład osła

W SĄDOWNICTWIE ANGIELSKIEM

W sądzie pokoju w Hrabstwie Edmonton sędzia Crawford przytoczył jako przykład wypadek z przed stu laty, który wydarzył się pewnemu właścicielowi osła: w roku 1830 w małej miejscowości, na drodze wiodącej do Londynu, pasł się osioł juczny. Ktoś chcąc spłatać figla właścicielowi, spętał osła i położył go na szosie. Działo się to pod wieczór. Zapadła noc, a osioł leżał. Nadjechał wóz zaprzężony w konie i wskutek panujących ciemności przejechał biedne zwierzę, które zdechło nazajutrz wskutek ran. Właściciel osła jął dochodzić swych praw; odszkodowanie jednak otrzymał z zasądzenia nie od osobnika który związał osła, lecz od woźnicy, który zwierzę przejechał.

Sąd bowiem uznał, że nie spętanie zwierzęcia spowodowało jego śmierć, lecz nieuwaga woźnicy. Wypadek podobny w treści zdarzył się w tych dniach niejakiemu panu Bruce zamieszkałemu przy ulicy Baker street w Enfield. Mianowicie p. Bruce wpadł z samochodem swoim w wykop pozostawiony na szosie przez monterów Północnego Metropolitalnego Tow. elektryczności, układającego w tem miejscu kabel ziemny. P. Bruce domagał się odszkodowania od Towarzystwa. Sąd trwał jednak na innem stanowisku i podobnie jak przed stu laty uznał, że winę ponosi jadący, który powinien widzieć po jakiej drodze prowadzi wóz omijać przeszkody napotkane.

Losy ludzkie a znaki niebieskie.

Teraz się rodzą chemicy, chirurdzy, mordercy i demoniczne kobiety.

Według prastarego wierzenia, znaki niebieskie i planety poszczególnych miesięcy wywierają ściśle określony wpływ na istotę i losy ludzi w odnośnych miesiącach urodzonych. I tak:

Okres styczniowy (od 21 grudnia do 21 stycznia) stoi w znaku Koziorożca (capricorn) i pozostaje pod wpływem ponurego Saturna. Szaro przedstawia się przyszłość ludzi w czasokresie tym urodzonych. Nędza i samotność stają się często ich udziałem; opilstwo i skąpstwo są ich cechą i wielu z nich obiera sobie bezradosne zajęcia, jak: roboty w kopalniach, w portach, jako tragarze, grabarstwo...

Okres lutego (od 21 stycznia do 21 lutego). Znakiem niebieskim jest Wodnik (aquarius), planetą panującą Uranus. W lutym rodzą się epokowi wynalazcy (Edison), odważni lotnicy, wielcy artyści sceniczni, złotouści mówcy i słynni adwokaci.

Okres marcowy (od 21 lutego do 21 marca). Panują Ryby (pisces) i planeta Neptun. Dzieci marcowe czują pociąg do nawigacji; posiadają zdolności jasnowidzenia. Wiele z nich obiera później zawód kapłaństwa. Kobiety często schodzą z drogi cnoty. „Rybi" ludzie odznaczają się wybitnym altruizmem, lecz często stają się ofiarami narkotyzmu. Zagraża im śmierć w wodzie.

Okres kwietniowy (21 marca do 21 kwietnia). Panuje Baran (aries) i Mars. W kwietniu rodzą się przyszli trybuni ludowi, wodzowie, kowale, puszkarze i wielcy przemysłowcy metalowi. Są to przeważnie natury twarde, niezłomne, ambitne i niemiłosierne; posiadają skłonność do gniewnych wybuchów.

Okres majowy (od 21 kwietnia do 21 maja) znajduje się też pod władzą bujnego Byka (taurus) i kochliwej Wenery. Jest to czasokres narodzin sprytnych chłopów, wytwornych architektów oraz wielkich śpiewaków, kuchmistrzów i — kokot. Dzieci „majowe" są przywiązane do ziemi ojczystej i uwielbiają przyrodę. Dobrobyt, szczęście i radość życia stają się ich udziałem.

Okres czerwcowy (od 21 maja do 21 czerwca) stoi w znaku Bliźniąt (Gemini), regentem jest Merkury. Dzieci tego okresu są „niespokojnemi duchami". Wyrastają na „obieżyświatów", badaczy, literatów, kupców, nieraz także na oszustów i złodziei. Posiadają dużą dozę humoru.

Okres lipcowy (od 21 czerwca do 21 lipca). Znak Raka (cancer). Ludzie „lipcowi" czują pociąg do medycyny i historji. Matki „rakowe" odznaczają się niezwykłą miłością do swych dzieci. Do tego okresu należy też typ żebraka - bogacza. Natury „lipcowe" są melancholijnego usposobienia, małoduszne i małostkowe.

Okres sierpniowy (od 21 lipca do 21 sierpnia). Panuje król znaków niebieskich Lew (leo) i słońce. W sierpniu rodzą się sławni królowie, wodzowie - bohaterzy (Napoleon), dostojnicy wszelkiego autoramentu, jubilerzy - złotnicy, kobiety głośne w dziedzinie miłości (Pompadour, Marja Stuart), mistrzowie pędzla i sztuki dramatycznej. Życie ich opromienione jest blaskiem sławy. Wszystko — typy o szerokim geście, nawet jeżeli chodzi o „rycerzy przemysłu" (Manulescu — król złodziei).

Okres wrześniowy (od 21 sierpnia do 21 września). Znakiem nieba jest Dziewica (virgo), planeta Ceres. Czasokres ten wydaje ludzi drobiazgowych, pedantów. We wrześniu rodzą się urzędnicy, dobrzy wychowawcy, malarze minjatur, drobni przedsiębiorcy, sklepikarze. Wspólną ich cechą: brak rozmachu, nieufność, przesadna ostrożność.

Okres październikowy (od 21 września do 21 października) opanowany jest przez Wagę (libra) i planetę Wenus. W starej mistyce typ „libry" uchodzi za ideał piękności, harmonji kształtów, równowagi, rytmu. To też okres ten daje pokaźną liczbę muzyków, tancerzy, akrobatów, krawców, modystek i — żon „luksusowych".

Ostatni okres listopadowo - grudniowy stoi pod wpływem złego Skorpiona — niebieskiego znaku śmierci — i Marsa. W czasokresie tym rodzą się późniejsi chemicy, chirurdzy, mordercy, truciciele i demoniczne kobiety. W tajemniczym związku z Skorpionem i Marsem pozostają: wielki przemysł, morderstwo i wojna.

Przygoda lotniczki w pustyni.

KONKURENTKA AMY JOHNSON. — NIESZCZĘŚLIWY LOT. — SAMA W PUSTELNI. — FLIRT Z BANDYTAMI — BUDZIK RATUJE LOTNICZKĘ.

Śladami słynnej obecnie Amy Johnson poszła inna angielska lotniczka pai Bruce, wyruszywszy 25 września pokryjomu z lotniska w Heston na Daleki Wschód.

Pani Bruce nie miała jednak tego szczęścia, co Amy Johnson. Po startowaniu w Buszirze samolot jej począł źle funkcjonować, wreszcie, walcząc bezskutecznie z piaszczystą burzą w pustyni Beludżystanu (między Persją a Indjami), lotniczka zmuszona była wylądować w miejscowości Kuh-I-Nabarak, w odległości 40 mil od Dżasku. Skrzydła samolotu wryły się w złoża miękkiego piasku, aparat „stanął dęba" na śmigle, pani Bruce, ledwo uszedłszy z życiem zmuszona była lądować, gdzie Bóg dał. Lecz najgorsze chwile nie minęły. Widok spadającego samolotu ściągnął na miejsce lądowania tłumy dzikich beludżów. Samotna bezbronna kobieta wśród dzikich tubylców! — sytuacja była nie do pozazdroszczenia. W telegraficznym swym raporcie pani Bruce tak opisuje scenę „powitania" dzikusów:

— Otoczyli oni ciasnem kołem samolot i poczęli tańczyć, spoglądając na mnie nieprzyjaźnie i wymachując kijami. Udawałam, że nie żywię żadnej obawy, uśmiechała się do nich, ściskałam dłonie dzikusów, — w ten sposób udało mi się ich rozbroić. Aby pozyskać ich sympatję, poczęłam tańczyć i śpiewać, czemu beludżowie przyglądali się z wielkiem zainteresowaniem. Następnie bawiłam śmielsze dzieci, które się do mnie zbliżały. Tak trwało kilka godzin, aż wreszcie przekonałam się, że mi już nic nie grozi. Zwłaszcza bawił dzikusów dzwonek mego budzika, toteż musiałam go ciągle nakręcać i dzwonić nieustannie. Wódz beludżów Szahmorad-bin-Salla odtańczył jakiś taniec wojenny, zapraszając mnie gestami do wzięcia udziału w tanach. Oczywiście, nie czekałam na powtórne zaproszenie.

Następnego rana lotniczka skreśliła kilka słów na kartce, prosząc gościnnego wodza (oczywiście na migi) o przesłanie swej kartki do miasta Dżosk. Wysłaniec wyruszył natychmiast z Kuch-I-Nabarak. Dwaj wędrujący bandyci, których niemało jest na drogach karawanowych Beludżystanu, dowiedziawszy się o tem, że na pustyni „spadła z nieba" biała kobieta, pośpieszyli do miejsca lądowania samolotu. Gdy ujrzano rozbójników, zbliżających się na osłach, beludżowie, którzy sami się obawiali wszechmocnych bandytów, zaproponowali angielce ukrycie się w kabince samolotu. Pani Bruce przeżyła kilka bardzo niepokojących chwil. Wreszcie zdecydowała się i podeszła do nadjeżdżających rozbójników z uprzejmym uśmiechem i wyciągniętą dłonią. Uzbrojeni w noże i karabiny, bandyci uszanowali odwagę lotniczki: odrzucili precz przygotowane sztylety i powitali gościa „z nieba". Z wielkiem zainteresowaniem oglądali oni aparaturę samolotu i — rzecz dziwna — nie przywłaszczyli sobie żadnego przedmiotu. Dzwonek budzika przypadł im również do gustu, dzwonili więc bez przerwy. Tak nawiązana została „przyjaźń" z rabusiami pustyni.

Na trzeci dzień nadeszła pomoc z Dżasku. Samolot wydobyto z piasku, zreperowano, i pani Bruce, serdecznie żegnana przez tłumy dzikich beludżów, opuściła miejsce swej przymusowej gościny.'

Z ruchu wydawniczego.

DR. WIKTOR PROSZOWSKI: Sprawozdanie z pierwszego sezonu zimowego w Truskawcu 1929-30.

Za przykładem innych uzdrowisk poszedł zarząd uzdrowiska Truskawiec i urządził w okresie od 1 grudnia 1929 do 28 lutego 1930 sezon zimowy dla kuracjuszy. Zdaje o tem sprawę w osobnej broszurze lekarz zdrojowy dr. Proszowski, kreśląc piórem fachowca korzyści i dodatnie wyniki leczenia w sezonie zimowym w Truskawcu.

4 LISTA NARODOWA staje do wyborów, aby wywalczyć Kościołowi Katolickiemu stanowisko religji panującej. 4

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY" 5421

DZIŚ! FILM ZŁOTEJ SERJI KINA „ZAGŁĘBIE"

LILI DAGOVER i IWAN PETROWICZ w filmie **„TA KTÓRA CIĘ NIGDY NIEZAPOMNI"** Potężny dramat w 10 aktach.

Następny program „LISTY NIEZNAJOMEJ"

WKRÓTCE **Dolores Del Rio** w filmie **„ZŁOTE PIEKŁO"**

KINO-TEATR „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 5422

Od czwartku 23-go do 26-go października włącznie **DZIEWCZYNA z PIEKŁA** Dramat w 10 aktach. W rolach głównych: MARY ASTOR i ROBERT ARMSTRONG.

TYGODNIK Z NATURY

Pierwszy raz w Sosnowcu NA SCENIE! PROGRAM Nr. 1. WIELKA REWJA p. t. **JAJEMY PREZENTY** czyli KAPITALNE HO! HO!

Reklama jest dźwignią handlu.

Wanny Umywalnie zbiorowe Zmywaki Rury zlewowe, wodociągowe i kamionkowe POLECA 5679 **J. KRUSZYŃSKI** Sosnowiec-Swobodna 6 TELEFON 2-57 SKRZYNKI WODOCIĄGI!! KANALIZACJA!!

KONCESJONOWANE KURSY PISANIA NA MASZYNACH czynne codziennie od godz. 9-ej rano do godz. 7 wiecz. Informacje i wpisy w księgarni „POLONJA" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 6427

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II Rewiru Sosnowieckiego Jan Chrząstowski, zam. w Sosnowcu, ul. Legjonów 24, na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 30 października 1930 roku o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Niweckiej pod Nr. 2 w pomieszczeniu fabryki drutu i lin daw. A. Deichsel, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II-im terminie ruchomości oszacowanych na 25.000 złotych, a należących do tejże fabryki, składających się z 21500 kg. drutu stalowego o średnicy 1 mm, na rzecz Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy JAN CHRZĄSTOWSKI. 6411

NOWOSCI SEZONOWE **WEŁNY, WELWETY, FLANELE** KOŁDRY WATOWE I WEŁNIANE POLECA **M. KĘPINSKI** BĘDZIN KOŁŁĄTAJA 36. 6390

Lampki Grobowe w najrozmaitszych gatunkach oraz **Świece** poleca Sklep Fabr. „SIŁA" Hale Rozwoju HURT. DETAL. 6416

BILETY WIZYTOWE szybko, gustownie i tanio wykonuje **SKLEP POLSKI** Skład Materjałów Piśmiennych BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 7. Tel. 7-90.

Kto chce tanio pobudować się i korzystnie nabyć plac niech się uda do Fr. Perka ul. Prezyd. Mościckiego (Nowokościelna) w małym domku przy Dworcu Dęblińskim. Jeszcze tylko dwa place do odstąpienia. 6425

Do sprzedania KAMIENICA dwupiętrowa, składająca się z 10 pokoi i sklepu, ze składami, wolne do wynajęcia w centrum miasta Zawiercia. Zgłoszenia „Kurjer Zach." Zawiercie. 6451

Nagrodzona na Wystawach we Florencji i Brukseli złotemi medalami „Grand Premio" i — Honorowym dyplomem. — **CUKIERNIA ROMANA NEYA** Sosnowiec, Prez. Mościckiego 11. Tel. 5-10. Poleca znane i bezkonkurencyjne wyroby cukiernicze, po cenach niskich, oraz duży wybór czekolad i cukrów — — pierwszorzędnych firm. — — Uwaga! Przyjmuje się zamówienia na wesela, bale i rauty. 6420 Wykonanie punktualne. Hurtowo specjalny rabat.

Baczność! Baczność! SMAKOSZE **CUKIERNIA „BAGATELA"** Sosnowiec, 3-go Maja 24. Tel. 8-69. Poleca duży wybór ciastek, czekolad, cukrów, i herbatników pierwszorzędnych firm. Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres cukiernictwa wchodzące po cenach konkurencyjnych. Wyroby cukiernicze z f-my R. Neya po cenach zwykłych Obsługa solidna. Ceny przystępne.

Uprasza się Szan. Klijentelę o łaskawe poparcie.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Tapczany saloniki otomany łóżka polowe, kozetki Modrzejowska 12 w podwórzu 6433

Sprzedam dwa powozy i bryczkę Będzin Wapienna 26 tel. 7-95.

Fortepian Bekszteina pianino Szredera sprzedam. Będzin Kołłątaja 30 Barenblatt. 337

Pianino czarne mało używane sprzedam Będzin Hotel Brystol Nr. 2 336

Kafle skład fabryczny w dobrym gatunku znane z przed wojny, różnych rozmiarów. Ceny przystępne Dąbrowa Górnicza Kościuszki 19 przy składzie piwa tel. 2-80 Biskupek.— 6461-2

Bardzo tanio sprzedam maszynę bębenkową gabinetową z czterema szufladami do szycia i haftu mało używaną, czółenkową Singera za 120 zł. Bębenkową za 200 zł. Proszę się przekonać. Sosnowiec-Pogoń, Orla 4 obok komisarjatu, Pelsik Przystanek tramwajowy przy ul. Żeromskiego. 6429

INSTALACJE oświetlenia elektryczn. i siły wykonuje po cenach przystępnych na dogodnych warunkach zakład instalacyjny **ST. SKOREK,** Sosnowiec, ul. Kaliska 14, telef. 14-76. 5575

Okazyjnie do sprzedania 2 place po 30 prętów w centrum miasta Sosnowca. Wiadomość Kurjer Zachodni Sosnowiec, 6413

Sprzedam dom 19 ubikacji Wiadomość Sosnowiec Szeroka Nr. 2 w sklepie 6422

Tapczany, meble klubowe i inne poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego w Sosnowcu, Głowackiego 5 Ceny niskie, warunki płatności dogodne. 5654

Wytwórnia i pracownia trykotaży. Sosnowiec Robotnicza 1 posiada na składzie watę czysto wełnianą po bardzo niskiej cenie 8 zł. kilogram. 6441

Do sprzedania polowanie, fuzja i wiolonczela Sosnowiec, Kościelna 2 Mazurkiewicz. 3

Meble za gotówkę i na raty, oraz wszelkie roboty stolarskie przyjmuje Bisikiewicz - Będzin Jasna 5 przy targu z rzeźnią.— 6167-3

LOKALE

Pokój z utrzymaniem do wynajęcia Pogoń, Marjacka 4b, 2 piętro m. 5. 6432

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Jan Mucha Niwka ul. Słowackiego 10. 6414

Do wynajęcia dwu osobowy pokój ładnie umeblowany I piętro Kołłątaja 31. 334-2

Przyjmę pana na mieszkanie Sosnowiec, Zielona 18 6428

Umeblowany pokój dla 1 lub 2 osób do wynajęcia Sztajer Dekerta 1 6410

Lokale przemysłowe i garaż do wynajęcia Sosnowiec Piłsudskiego 25 6412

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią Szczodra 5 w Sosnowcu 6418-2

Elegancki pokój do odnajęcia z oddzielnem wejściem dla jednego lub dwóch panów. Przystanek tramwajowy Żeromskiego. Wiadomość w Administracji. 6377-2

POSADY i PRACE

Potrzebna dziewczyna przychodząca do przedpokoju. Zgłaszać się z rodzicami od godz 9-12 rano Małachowskiego 16 mieszkanie lekarza dentysty 6402

Szofer z praktyką blacharsko-ślusarską poszukuje posady licencja zielona. Zgłoszenia: uprasza się nadsyłać do Filji Kurjera Zachodniego Będzin pod „moralny" 6407

Potrzebna służąca umiejąca dobrze gotować Legjonów 23 parter 6417

Gospodyni dobrze gotująca poszukuje posady Wiadomość Filja Kurjera Zachodniego w Grodźcu.

NAUKA I WYCHOW.

Najstarsza ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA w Katowicach. Szopena 16. Telefon 136. Przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1930|31. do wszystkich działów muzycznych obejmujących kursy: przygotowawczy (opłata 25 zł. miesięcznie), niższy, średni i wyższy. NAUK UDZIELAJĄ wybitni profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne. LEKCJE praktyczne pobiera każdy uczeń oddzielnie w dowolnych godzinach. Dla niezamożnych i utalentowanych znaczne ulgi w opłatach. Uczniowie mają prawo korzystania z zniżki kolejowej 75 proc. z bibljoteki i czytelni szkolnej. Wpisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach: 9-13, 16-19. co dzień za opłatą 5. zł. 4113

Poszukuję nauczyciela celem udzielania lekcji dwie godziny dziennie języka polskiego i matematyki. Zgłoszenia Kurjer Zach, Będzin pod F. N. 338

Kursy kroju, szycia, modelowania Zaborowskiej zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Przyjmuję zapisy na nowy kurs. Sosnowiec Piłsudskiego 18. 5003-3

Kursy kroju szycia zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty Ireny Zaborowskiej. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Po ukończeniu świadectwa prawne. Dla pań na domowy użytek oddzielny kurs skrócony w wieczorowych godzinach Sosnowiec Piłsudskiego 18. 5839-2

Przyjmuje się zapisy na nowy kurs, kroju szycia i modelowania Walcownia Renard Pracownia okryć damskich 6403

ROZNE

GRAWER **JAN BEM** SOSNOWIEC ul. Prez. Mościckiego Nr. 9 Hale Rozwoju.



Uwaga! Agenci i agentki mogą zarobić 15 do 20 zł. dziennie przy łatwej sprzedaży. Zgłoszenia u pana Sobla Sosnowiec, Targowa Nr. 9 w podwórzu, oficyna 4 piętro. 6427

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 6409

Doskonały punkt. Obiady gospodarskie obfite na maśle wydaje u siebie oraz na miasto p. Świątek, 4 Maja Nr. I domy kolejowe. Stołownicy wieloletni. 6017

Najnowsza wytwórnia kapeluszy damskich Modrzejowska 12 robota solidna, ceny niskie. 6334

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Sosnowiec, Dekerta 13 wejście z podwórza I piętro, codziennie do godz. 3-ej p.p. 6442-4

Zakład tapicerski J. Malinowskiego Sosnowiec, ul. Mościckiego Nr. 15 (dawniej nazwa ulicy Kościelna) wykonywa wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące jak również przyjmuje przeróbki materacy, kozetki, otomany itd. Posiada na składzie wszelkie fasony mebli. Wykonywa solidnie, prędko i tanio. 6214-3

Choroby serca Basedów astma — Sanatorjum „Salus" d-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 5829-3

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI

KURJER ZACHODNI

NADZWYCZAJNY DODATEK ILUSTROWANY

SOSNOWIEC, DNIA 26 PAŹDZIERNIKA 1930

„Państwo chociaż w naturalnych skarbach obfitujące, bez potrzebnych przecie Manufaktur y Fabryk albo ubożuchnym będzie albo przynaymniey tak bezwładnym, że się w nieuchronną napędza ruinę“.

(Cytata z wydawnictwa Fiz.-Chem. Warszawskiego T-wa z r. 1769).



Inż. E. Kwiatkowski, Minister Przem. i Handlu, twórca portu Morskiego w Gdyni.

W dniu dzisiejszym bawi w naszem Zagłębiu Pan Minister Przemysłu i Handlu, inż. E. Kwiatkowski. Pan Minister przyjechał w celu bliższego zapoznania się z potrzebami życia gospodarczego Zagłębia Dąbrowskiego, jak również na uroczysty obchód 30-lecia istnienia Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn“ i 30-lecia przewodnictwa temu Towarzystwu dwuch wybitnych przemysłowców w Polsce pp. Karola Scheiblera i Dra Alfreda Biedermanna.



Karol Scheibler, Prezes Rady Zarządzającej T-wa Górniczo-Przemysłowego »Saturn« od 1900 roku, t. j. od założenia Towarzystwa.

Senior dobrze znanej w Polsce, jeszcze w ubiegłem stuleciu, rodziny przemysłowej, która stworzyła największe, nie tylko na ziemiach Polski, ale bodaj i w całej Europie, zakłady przędzalnicze i tkackie, jak również i wiele innych objektów przemysłowych. Jubilat jest jednym z głównych współwłaścicieli Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn“.



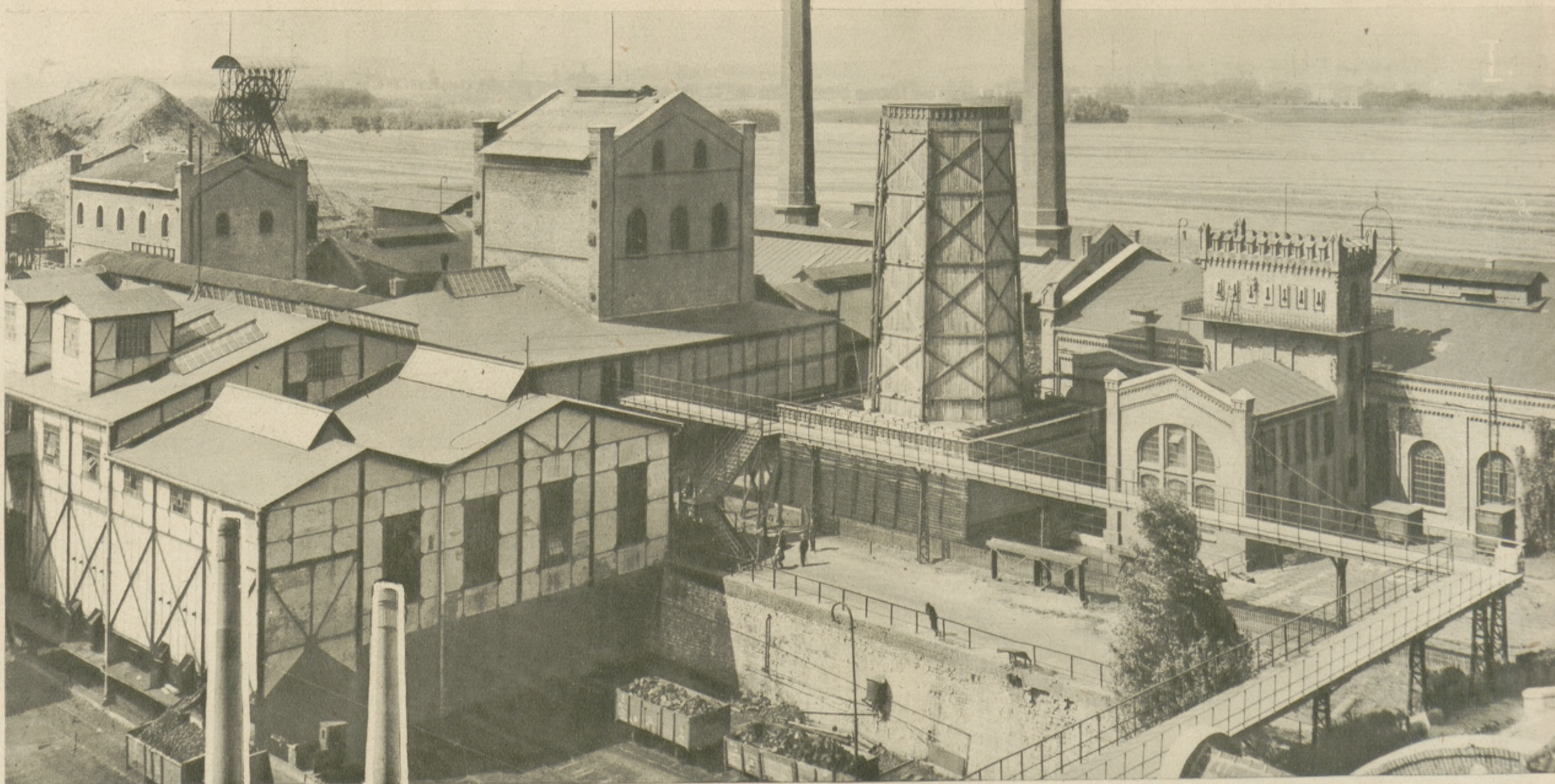
Dr. Alfred Biedermann, Kawaler Komandorskiego Krzyża Odrodzenia Polski, Vice-Prezes Rady Zarządzającej T-wa Górniczo-Przemysłowego »Saturn« od 1900 roku, t. j. od założenia Towarzystwa.

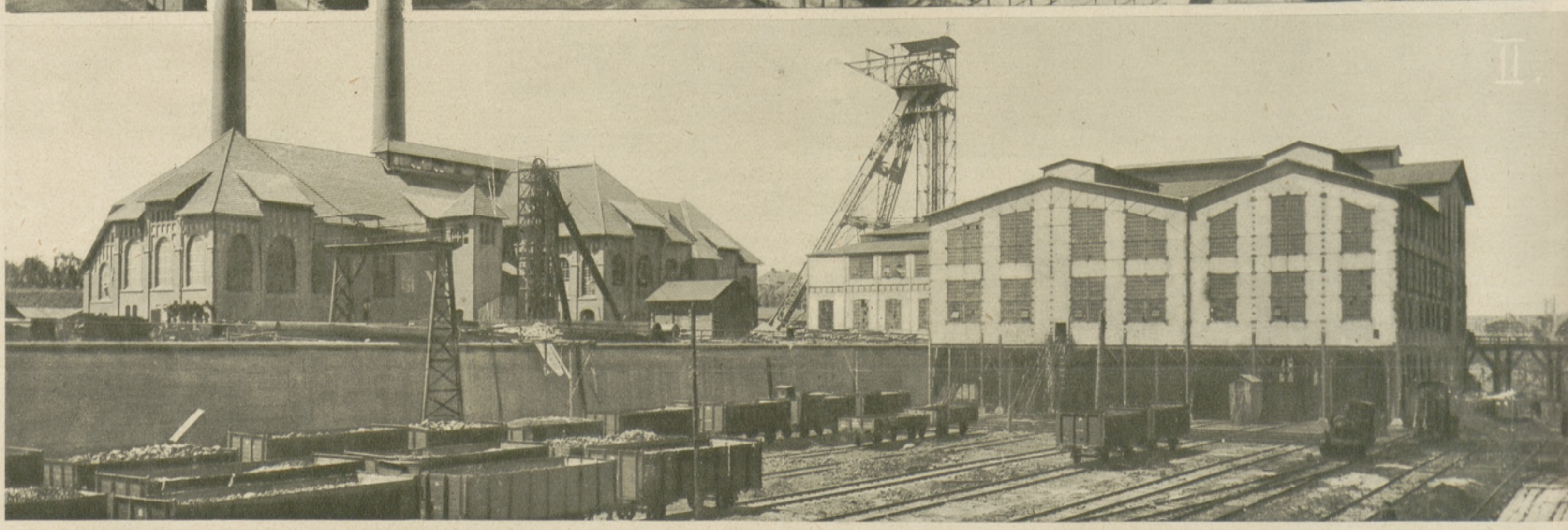
Właściciel dużych zakładów tekstylnych w Łodzi, twórca i współwłaściciel różnych zakładów przemysłowych i handlowych w Polsce, jeden z głównych akcjonarjuszów T-wa „Saturn“, prezes Związku Włókienników w Łodzi i całego szeregu innych instytucji.

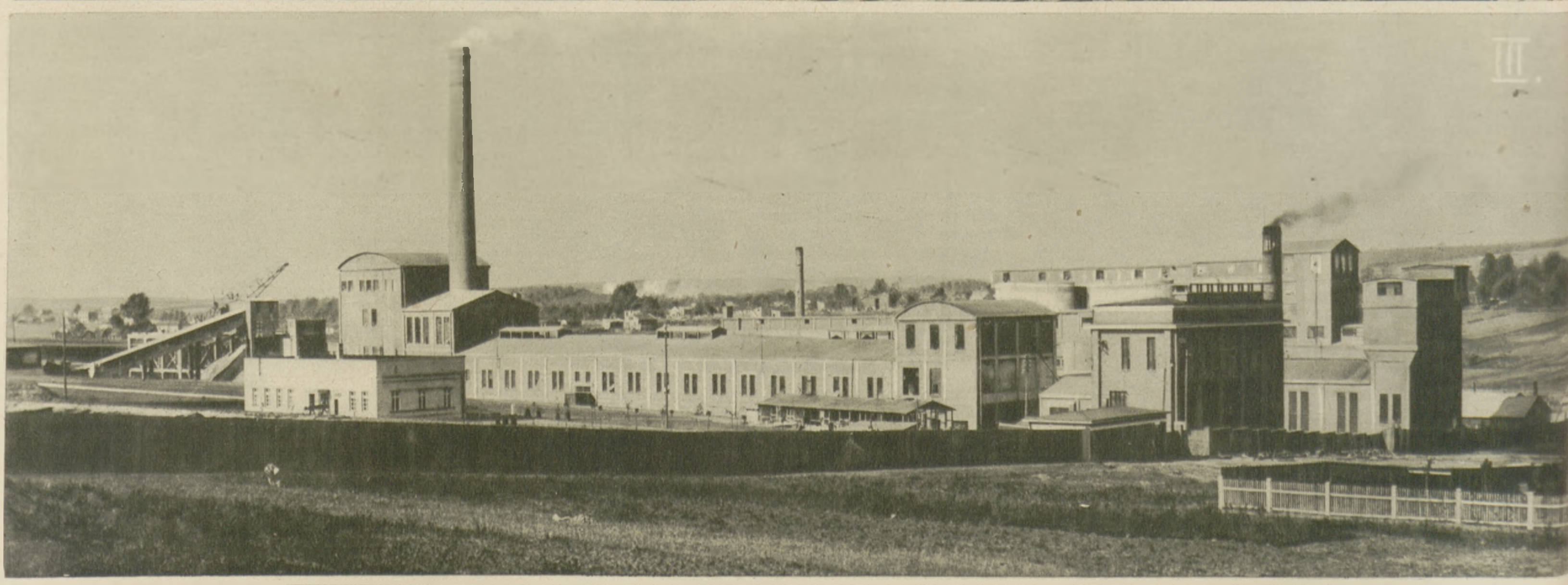
Ci dwaj wielcy i dzielni przemysłowcy są twórcami dzisiejszego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego »Saturn«

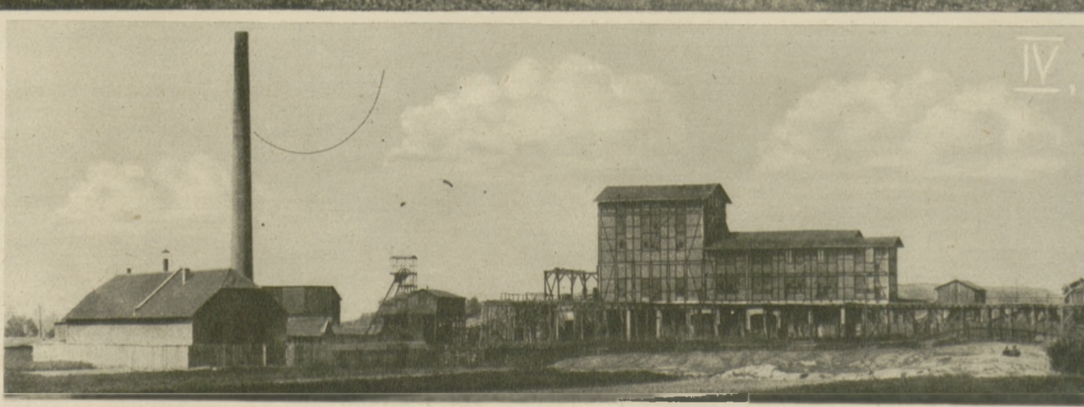
Załączone fotografje przedstawiają różne objekty „Saturna“, które swe powstanie zawdzięczają Ich inicjatywie i Ich wielkiemu rozmachowi twórczemu.

Za zasługi, położone przy rozwoju przemysłu i podniesieniu kultury Zagłębia Dąbrowskiego, Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyznał pomienionym przemysłowcom złote Krzyże Zasługi i Pan Minister Przemysłu i Handlu, w dniu dzisiejszym, dokona dekoracji na Saturnie czcigodnych jubilatów.









1. Kopalnia „Saturn", nabyta w 1899 r., jako małe przedsiębiorstwo. Budowle na powierzchni powstały w czasie od 1900—1911 r.

2. Kopalnia „Jowisz", zbudowana w latach 1907—1915.

3. Cementownia „Saturn", zbudowana w latach 1929—1930. Zdolność produkcyjna 180.000 tonn rocznie.

4. Kopalnia „Mars", uruchomiona w 1921 r.



Gmach Zarządu Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn", zbudowany w 1922/23 r.



Dom zborny i łaźnie dla robotników kopalni „Saturn", zbudowane w 1910/11 r.



Most żelbetowy na Brynicy przy kopalni „Saturn". Rzekę uregulowano w latach 1921—1929. W głębi gmachy szkolne, zbudowane w 1906 r. W szkole pobiera naukę corocznie około 1000 dzieci prawie wyłącznie pracowników.



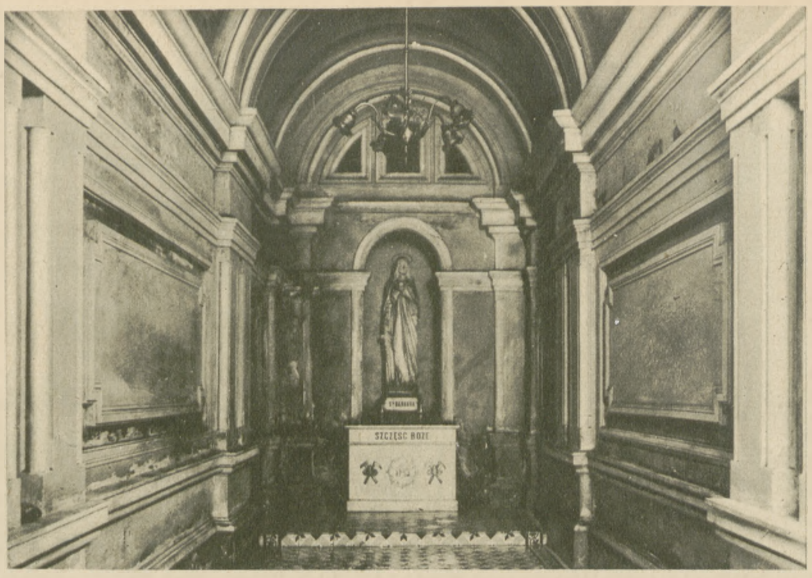
Remiza Straży Ogniowej kopalni „Saturn", zbudowana w r. 1923.



Gmach Klubu Urzędników Towarzystwa „Saturn", zbudowany w 1910 r. Mieści wielką salę dla widowisk na 600 osób, Klub Urzędników, Bibljotekę i Dom Ludowy.



Fragment z parku kopalni „Saturn", założonego w 1909 r. Na kopalni „Saturn" istnieją 3 parki o łącznej przestrzeni ± 10 ha., dwa ostatnie założone w latach 1923/1925 i 1930.



Kaplica św. Barbary w podziemiach kopalni „Sturn“, zbudowana w r. 1903.



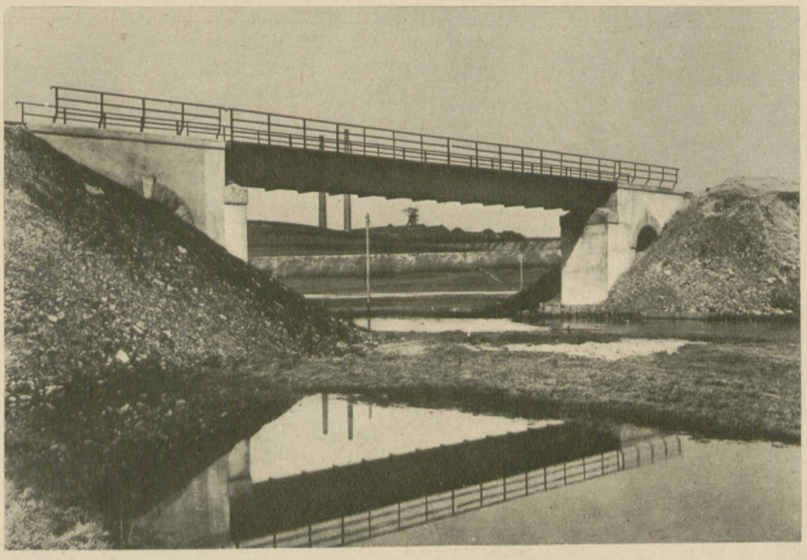
Kaplica w Sali Zbornej kopalni „Saturn“, zbudowana w r. 1911.



Kolonja Robotnicza na kopalni „Jowisz“, 5 domów — około 100 mieszkań, zbudowana w latach 1921—1923. W głębi lasek rogoźnicki ± 20 ha., obecnie przeznaczony na park dla robotników.



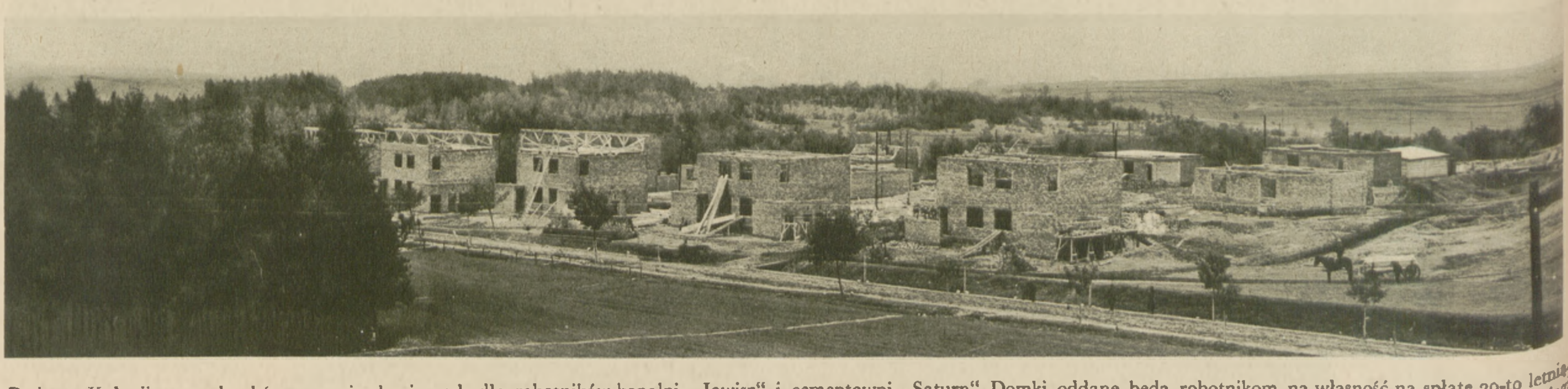
Kolonja Robotnicza na kopalni „Jowisz“, 20 domów — około 200 mieszkań, zbudowana w latach 1917—1918 i 1922—1923.



Most kolejowy na Brynicy, zbudowany przez Towarzystwo „Saturn“ w 1929 r. dla kolei wąskotorowej, łączącej kopalnię „Jowisz“ z siecią górnośląskich kolei wąskotorowych.



Kolonja Robotnicza kopalni „Saturn“, 18 domów — około 200 mieszkań, zbudowana w latach 1922—1923.



Budowa Kolonji — 50 domków 2-u mieszkaniowych dla robotników kopalni „Jowisz“ i cementowni „Saturn“. Domki oddane będą robotnikom na własność na spłatę 20-to letnią. Budowę finansują Ubezpieczalnie Państwowe, roboty prowadzi Sejmik Będziński. Towarzystwo „Saturn“ dało bezpłatnie place pod budowę domków i ogródki, wodociągi i doprowadzenie prądu elektrycznego dla oświetlenia i pokrywa część oprocentowania kapitału.

Nakładem „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. — Rotograwjura Drukarni Narodowej w Krakowie.